



ŚRODA 5 PAŹDZIERNIKA 2022 r.

W S C H O D N I



„Mała Narew”
już nad Łabuńką

OBRONA Formowany w Sitańcu 18. Pułk Przeciwlotniczy to pierwsza jednostka w Polsce z nowoczesnym systemem przeciwlotniczym
STRONA 3

— R E K L A M A —
LOKAL BIUROWY LUBLIN ściśle centrum I piętro
- Cena 25 zł/ mkw.
- 80 mkw., ogrzewanie msc.
- Miejsce postojowe.
607 051 000
in288

Polskiego węgla brak

PROBLEM Mija właśnie miesiąc od czasu gdy LW Bogdanka wstrzymała zapisy na węgiel dla klientów indywidualnych. I wiele wskazuje na to, że szybko ich nie wznowi. Lubelska kopalnia jest głównym dostawcą opału dla państwowych spółek. A te skarżą się na braki towaru

Sławomir Skomra

Mieliśmy trochę Bogdanki, a teraz mamy czeski i kazachstański – wylicza właściciel składu opału w powiecie lubelskim. Rozmawiamy o węglu, bo od 24 lutego to gorący temat. Kiedy po ataku Rosji na Ukrainę Polska wprowadziła embargo na rosyjski surowiec (rocznie sprowadzaliśmy o 8 do nawet 10 mln ton) ceny wystrzeliły do góry. – Ile muszę mieć w kieszeni, żeby kupić tonę? 3 tys. zł? – pytamy w składzie. – Nawet mniej – stwierdza sprzedawca. – Za 2,4 tys. zł można kupić czeski. Ale z poprzedniej dostawy, bo nowy transport kosztuje już 2,7 tys. zł.

Droższy jest węgiel z Kazachstanu. Trzeba wydać przynajmniej 3,5 tys. zł, a za kostkę nawet 4 tys. zł – Ponoć jest dobry, ale cena zabójcza – przyznaje mężczyzna.

W Bogdancie już nie kupisz

Taniej byłoby gdyby towar pochodził z lubelskiej kopalni Bogdanka. Tu tona jeszcze miesiąc temu kosztowała od 1250 zł (miał) do 1600 zł (orzec). W połowie września za miał trzeba już było zapłacić 1440 zł, za groszek 1470 zł, a za orzecha - 1770 zł. To nadal najtaniej na rynku, ale Bogdanka klientom indywidualnym węgla już nie sprzedaje. Na początku września kopalnia wstrzymała zapisy. Do tej pory ich nie wznowiła.

– Bogdanka jest przede wszystkim producentem miałów dla energetyki. Sprzedaż węgla odbiorcom indywidualnym stanowi niewielki procent naszej produkcji. Ponadto w związku z aktualizacją planu produkcyjnego spowodowaną zdarzeniem z 14 września spółka nie wznowiła jeszcze zapisów na październik. Trwa realizacja zapisów wrześniowych – tłumaczy Marcin Kujawiak z biura prasowego LW Bogdanka. Zdarzenie, o którym wspomina Kujawiak, to komplikacje przy jednej z podziemnych ścian. Na tyle poważne, że kopalnia musiała poważnie

zweryfikować swoje roczne plany wydobycia. Zamiast 9,2 mln ton na powierzchnię wyjedzie tylko 8,2 mln ton. Bogdanka zasila elekrownie grupy Enea i Zakłady Azotowe „Puławy”. Obie firmy przyznały, że do końca 2023 r. otrzymają mniej węgla spod Lublina. W przypadku Enei to nawet 331 tys. ton mniej, a Azoty o ok. 160 tys.

Po węgiel do burmistrza

Tymczasem wicepremier Jacek Sasin uspokaja. W poniedziałek w Otwocku zapowiedział, że do końca sezonu grzewczego z zagranicy sprowadzimy 17 mln ton opału.

– Dzięki wysiłkowi górników i zarządów spółek węglowych w tym roku nie tylko uda się utrzymać poziom wydobycia, ale go nieco zwiększyć – ogłosił Sasin.

Ok. 3,5 mln ton węgla z importu, ma zostać przesłane i sprzedane gospodarstwu domowemu. Na to również Jacek Sasin ma plan.

– Zwróciliśmy się do samorządów, aby zaangażowały się w dystrybucję węgla. Dysponując narzędziami, jakimi są spółki komunalne, mają możliwość ten węgiel kupować bezpośrednio

u importera i sprzedawcy go z dużo mniejszym narzutem, właściwie po kosztach przywiezienia i transportu do miejsca docelowego – powiedział minister aktywów państwowych.

Zakupy w internecie

Polska Grupa Górnicza, która do tej pory sprzedawała 3 tony węgla na osobę, właśnie zmieniła zasady. – Można dokonać zakupu maksymalnie 2 ton węgla (sesje odbywają się we wtorki i czwartki). Pozostały limit, czyli 3 tony, można wykorzystać kupując miał w sesjach, które odbywają się w poniedziałki, środy i piątki – podała PGG.

Koncern PGE też uruchomił sklep internetowy. Ceny są konkurencyjne (2100 zł netto za ekogro-

szek, groszek lub orzech lub 1700 zł netto za miał), ale ten towar nie jest dla wszystkich. PGE wylicza, kto może go kupić: – Klienci instytucjonalni (np. szpitale, szkoły, ośrodki zdrowia, domy pomocy społecznej), przedsiębiorcy, którzy w swojej działalności zawodowej wykorzystują węgiel opałowy (w tym gospodarstwa rolne lub gospodarstwa ogrodnicze) oraz pośredniczące podmioty węglowe.

Za 2,4 - 2,7 tys. zł można kupić tonę węgla z Czech. Droższy jest węgiel z Kazachstanu – kosztuje od 3,5 tys. do 4 tys. zł

FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI



Michał do Świdnika poszedł pieszo

11-letni uczeń jednej ze szkół podstawowych w Lublinie zgubił się podczas klasowej wycieczki. Policja wszczęła alert, ale chłopiec szybko się odnalazł. Pilny komunikat lubelska policja wypuściła wczoraj ok. godz. 16. Mundurowi apelowali o pomoc w poszukiwaniach 11-letniego Michała ze Świdnika. Uczeń Szkoły Podstawowej nr 27 w Lublinie pojechał na klasową wycieczkę do kina w centrum handlowym przy ul. Lipowej. Potem klasa poszła od re-

stauracji Mc Donald's – podawała policja. Ok. godz. 13 uczniowie wsiadli do autobusu linii nr 155. Mieli dojechać do swojej szkoły. – Najprawdopodobniej chłopiec dotarł pod szkołę w rejon ul. Kresowej i Gospodarczej. Później ślad po nim zaginął – podała policja i dokładnie opisała poszukiwanego chłopca. Prosiła także, żeby każdy kto go zauważył zadzwonił na numer 112. Po około godzinie Michał się odnalazł. Szedł pieszo z Lublina do Świdnika.

SKO

Najpierw zmarł syn. Chwilę później matka

Do rodzinnej tragedii doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek w miejscowości Stasinów (powiat radzyński). Śledztwo w sprawie śmierci 49-letniego mężczyzny prowadzi prokuratura. – W nocy, przed godz. 2 dyspozytor naszej jednostki otrzymał zgłoszenie o znalezieniu w domu nieprzytomnego mężczyzny – relacjonuje st. asp. Piotr Mucha, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

– 49-latka znalazł brat. Na miejsce została wezwana karetka. Mimo podjętej reanimacji, nie udało się przywrócić mu funkcji życiowych. – W sprawie zgonu 49-letniego mężczyzny prowadzimy śledztwo w kierunku artykułu 155 Kodeksu karnego, czyli nieumyślnego spowodowania śmierci – mówi Janusz Syczyński, prokurator rejonowy w Radzynie Podlaskim. – Ze wstępnych ustaleń wynika, że spadł ze schodów, które prowadziły na wyższą

kondygnację domu, doznając obrażeń skutkujących zgonem. Wiadomo, że wcześniej w domu był spożywany alkohol. **Nie żyje również matka 49-latka. 86-letnia kobieta kiedy dowiedziała się o śmierci syna źle się poczuła.** Zostało wezwane pogotowie ratunkowe. Lekarz, który przyjechał na miejsce, stwierdził zgon.

– Do śmierci tej kobiety najprawdopodobniej przyczyniły się emocje związane z przekazaną jej tragiczną informacją dotyczącą jej syna. Kobieta była też schorowana i w podeszłym wieku – dodaje prokurator. – W sprawie śmierci 86-latki nie prowadzimy żadnego postępowania. Do jej śmierci nie przyczyniły się bowiem żadne osoby trzecie. Ciało 49-latka zostało zabezpieczone celem wykonania sekcji zwłok.

(AA)

Aerobik, podolog i wycieczki. Za prawie 8 milionów złotych

DLA SENIORÓW 7,8 miliona złotych będą kosztowały projekty, z których skorzysta w 195 osób z kilku gmin naszego województwa. Cel – wyciągnąć osoby starsze i samotne z domów

Paweł Buczkowski

Starzejemy się, dzieci emigrują i rodzice zostają samotni. Dopóki jeszcze są we dwoje, to jest im łatwiej. Jeżeli zostaje jedna osoba, to już jest trudniej – mówi Teodora Zaręba, wójt gminy Zakrzew.

Do tej gminy trafi 949 tys. zł na projekt Aktywny Senior skierowany do osób, które są samotne i niepełnosprawnych.

– Będą organizowane warsztaty kulinarne, zdrowotne i wycieczki – dodaje wójt Zaręba.

W projekcie weźmie udział 20 mieszkańców gminy. Rekrutacja jeszcze się nie zaczęła. Nabór ma zostać ogłoszony na stronie gminy.

Podobne działania dla seniorów (finansowane w większości ze środków unijnych) będą prowadzone jeszcze w czterech innych miejscach. Wczoraj marszałek województwa przekazał przedstawicielom samorządów i stowarzyszeń symboliczne czeki. Abramów w powiecie lubartowskim dostanie milion.

– Chcemy aktywować 100 osób powyżej 60. roku życia – mówi Marek Kowalski, wójt gminy Abramów, która otworzy Klub Seniora w świetlicy wiejskiej w Dębinach. – Zorganizujemy szereg spotkań z dietetykami, rehabilitantami. Będą też spotkania kulinarne, aerobik i wy-

Regionalny Program Operacyjny Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020



cieczki. Po to, żeby ludzie mogli się spotkać – dodaje wójt.

W Abramowie rekrutacja już ruszyła, ale jest jeszcze kilkanaście wolnych miejsc.

Pieniądze dostały też dwa stowarzyszenia z Rzeszowa. Jedno z nich - Trampolina Kariery, otworzy dwa dzienne domy pomocy dla mieszkańców w wieku powyżej

60 lat z Janowa Lubelskiego i Lublina.

– Każdy będzie otwarty pięć razy w tygodniu, przez 8 godzin dziennie. Osoby, które będą do nas przychodziły, skorzystają z szeregu różnych zajęć. Będą to spotkania z kosmetologiem, fryzjerem, podologiem, zajęcia rehabilitacyjne czy warsztaty kreatywne. Planujemy też

Symboliczne vouchery odebrali wójt gminy Abramów, wójt gminy Zakrzew, prezes Stowarzyszenia Trampolina kariery i prezes Stowarzyszenia Wizja Sukcesu. Na zdjęciu z marszałkiem Jarosławem Stawińskim

FOT: UM WL

szereg imprez okolicznościowych i wycieczek – wylicza Zuzanna Ragus ze stowarzyszenia Trampolina Kariery.

Lokalizacja domów w Janowie Lubelskim i Lublinie nie jest jeszcze znana. Stowarzyszenie dopiero wynajmie lokale. Dzielnicą nie ma znaczenia. Ważne, żeby to był lokal o powierzchni co najmniej 250 mkw.

Otwarcie obu domów jest planowane na styczeń 2023 roku. Każde z miejsc ma działać 11 miesięcy, a skorzysta z nich po 25 osób. – Rekrutację będziemy otwierać w grudniu – zapowiada Zuzanna Ragus.

Trampolina Kariery na oba projekty dostanie w sumie 3,8 mln zł. To nie pierwszy sukces stowarzyszenia z Rzeszowa, które regularnie zdobywa unijne pieniądze np. na aktywizację osób bezrobotnych.

Inna rzeszowska organizacja – Wizja Sukcesu, również nie sięga po unijne pieniądze po raz pierwszy. Tym razem otworzy dzienny dom opieki dla osób starszych w Tomaszowie Lubelskim. Do projektu zaprosi 16 osób z terenów wiejskich i 9 z samego Tomaszowa. Uczestnikom zajęć zapewni też śniadania i obiady oraz transport.

Lokalizacja domu, w którym ma się odbywać projekt, ma być znana łąda dzień. – Informacja o rekrutacji znajdzie się na naszej stronie internetowej – zapowiada Mateusz Sala z Wizji Sukcesu.

Łączna wartość umów to 7,8 mln zł (6,2 mln zł to środki UE)

Najpierw dali za mało, teraz zasypują dziury

OCHRONA ZDROWIA Szpitale musiały podwyższyć pensje pracownikom, ale z dnia na dzień zaczęły dostawać mniej pieniędzy z NFZ. Teraz fundusz chwali się, że w porozumieniu ze szpitalami wyznacza „mapy drogowe”, dzięki którym wyjdą na prostą. 14 szpitali z regionu dostanie też 30 milionów na ratowanie z dramatycznej sytuacji

Paweł Buczkowski

Problemy szpitali spotęgowały się w lipcu kiedy NFZ podniósł wyceeny świadczeń. Okazało się bowiem, że w połączeniu z koniecznością wypłaty wyższych wynagrodzeń dla pracowników, budżety placówek przestały się spinać.

– Na polecenie ministra zdrowia zostały wdrożone mechanizmy, które mają wspomóc szpitale w trudnej sytuacji finansowej – zapew-

nia dziś Magdalena Czar-kowska, dyrektor oddziału NFZ w Lublinie.

Chodzi o szpitale, które nie osiągnęły wzrostu kontraktów na poziomie 16 proc. Takich jednostek jest w regionie aż 14. Żeby im pomóc, NFZ wprowadził od 1 września tzw. współczynnik korygujący, który jest wyliczany indywidualnie dla każdego szpitala. I tak np. szpital w Janowie Lubelskim, który znalazł się w prawdopodobnie najgorszej sytuacji, na na-

stępne 10 miesięcy dostanie dodatkowo 2,8 mln zł.

– Widzimy światło w tunelu, ale oczekujemy więcej, gdyż nadal bez pomocy NFZ-u nie jesteśmy w stanie do końca zbilansować działalności – mówi Renata Ciupak, dyrektor szpitala w Janowie Lubelskim.

W jej placówce 23 pielęgniarki dostają pensje na podstawie wykształcenia jakie jest wymagane na danym stanowisku pracy, a nie na podstawie takiego jakie rzeczywiście posiadają. W efekcie pielęgniarka z wyższym może dostawać pensję, tak jakby skończyła tylko szkołę średnią. Dyrektor Ciupak tłumaczy, że nie może wypłacać więcej, bo budżet szpitala całkowicie by się posypał.

W równie trudnej sytuacji znalazł się szpital w Chełmie.

Tutaj z NFZ trafi 3,8 mln zł (na 10 miesięcy).

– To kwota, która pozwoli nam znacznie zrównoważyć budżet – mówi dyrektor szpitala w Chełmie Kamila Ćwik, która przynajmniej, że to ponad połowa tego, co tak naprawdę szpital potrzebuje.

Większych pieniędzy szpitale będą szukać także w przyszłości od 1 października wyceeny za niektóre świadczenia w internie, SOR-ach, izbach przyjęć, nocnej i świątecznej opiece medycznej. Szpital

w Chełmie będzie też startować w trzech konkursach na świadczenia, których do tej pory nie udzielał.

NFZ zapewnia też, że indywidualnie rozmawia z dyrektorem każdego szpitala oraz starostami czy marszałkami. Opracowywana jest tzw. mapa drogowa.

– Ma to być program działań, które mają pomóc zbilansować się temu podmiotowi do końca pierwszego półrocza w przyszłym roku – zapowiada Magdalena Czarkowska.

Lubelska firma na liście wstydu. „To brak zrozumienia”

WPIS Makrochem SA z Lublina jako jedna z czterech polskich firm wciąż prowadzi interesy z Rosją. Przypomina o tym wpis na tzw. liście wstydu, opracowanej przez prestiżową amerykańską uczelnię. – Lista jest stworzona przez kogoś, kto kompletnie nie zna się na tym rynku – komentuje przedstawiciel spółki

Krzysztof Wiejak

Lista to inicjatywa amerykańskiego Uniwersytetu Yale. Powstała tuż po napaści Putina na Ukrainę (24 lutego) i od tego czasu jest systematycznie uaktualniana. Ostatnie zmiany wprowadzono 3 października.

Jak podkreślają autorzy listy, już ponad 1000 firm publicznie ogłosiło, że wycofuje się lub ogranicza działalność w Rosji do niezbędnego minimum. Wśród nich są nie tylko globalne marki, jak McDonalds, czy IKEA, ale też polskie, jak Grupa Azoty, która wstrzymała eksport swoich produktów do Rosji i na Białoruś.

Biznes jak zwykle

Yale wylicza też firmy, które nadal robią biznes z Rosjanami. Z polskich przedsiębiorstw to Makrochem SA z Lublina, Canpack, Polpharma (spółka wstrzymała inwestycje i ograniczyła się do dostarczania wąskiej grupy leków) oraz TZMO, producent środków opatrunkowych (spółka wstrzymała nowe inwestycje).

Na liście jest też inna spółka z naszego regionu – producent mebli Black Red White z Biłgoraja. Według Uniwersytetu Yale BRW, „pozbywając się rosyjskiej spółki zależnej, nadal ma znaczny udział w spółce działającej na Białorusi, która również wstrzymała rosyjski eksport”. Pod rosyjską domeną brw.ru wciąż działa sklep internetowy, który prezentuje zarówno logo biłgorajskiej firmy, jak i jej produkty.

W oświadczeniu, które otrzymaliśmy od spółki, ta jednoznacznie odcina się w tryny.

– Black Red White nie prowadzi obecnie sprzedaży swoich produktów na ryn-



kach białoruskim i rosyjskim – zapewnia Marek Gadowski, prokurent spółki. Przysnaje jednocześnie, że BRW posiada mniejszościowy pakiet udziałów w BRW Mebel sp. z o.o. z siedzibą w Bałabanowie (Rosja), ale spółka ta od 2020 roku jest w trakcie likwidacji. Firma ma jeden sklep w Rosji i trwa wyprzedaż jego asortymentu.

– Wszelkie inne sklepy w Rosji, które używają znaku BRW, robią to bezprawnie i nie są powiązane z BRW, a spółka podjęła stosowne kroki prawne – dodaje dyrektor.

Z kolei w spółce zarejestrowanej w Brześciu na Białorusi BRW ma 60 proc. udziałów. Biłgorajska firma poprosiła ją o zaprzestanie sprzedaży mebli w Rosji.

Nigdy prezesa nie spotkałem

Nieco inaczej na „liście wstydu” oznaczony jest Makrochem z Lublina. Widnieje przy nim adnotacja, że „wciąż działa w Rosji”.

To jedna z największych firm w Lublinie. Według jej sprawozdania finansowego

za 2020 rok (nowszy jeszcze nie ma), miała prawie 465 mln zł przychodów (przy 612 mln zł rok wcześniej), a zysk netto wyniósł 45,5 mln zł. To także duży płatnik podatku CIT (10,3 mln zł), którego część zasila budżetu samorządów wojewódzkiego i Lublina oraz podatku od nieruchomości (970 tys. zł).

Kapitał akcyjny spółki wynosi równie 100 mln zł, a jedynym akcjonariuszem i jednocześnie prezesem firmy jest 53-letni Igor Lewenberg, który w lubelskim świecie biznesu jest postacią równie tajemniczą co założyciel Black Red White Tadeusz Chmiel.

Próbowaliśmy się czegoś dowiedzieć o właścicielu Makrochemu, ale przedstawiciele kilku organizacji skupiających lubelskich przedsiębiorców i sami biznesmeni nie potrafili nam pomóc. – Nigdy go nie spotkałem/am – tak najczęściej brzmiała odpowiedź.

Dobrze płaci, jest dyskretny

Biznesową pozycję Lewenberg budował przez 25 lat na sprowadzaniu z Rosji sadzy

Wizytówką Makrochemu w Lublinie jest nowoczesny biurowiec, doskonale widoczny przy wjeździe do Lublina od północy

FOT. KRZYSZTOF WIEJAK

technicznej, podstawowego surowca w produkcji opon, stając się jednym z kluczowych dostawców do największych firm z tego sektora.

– Gdy spojrzysz pan na listę 10. największych firm z branży oponiarskiej, to większość z nich jest naszymi klientami – mówi Dziennikowi Jakub Szwałka, dyrektor handlowy Makrochemu.

W Lublinie wizytówką spółki jest nowoczesny biurowiec przy ul. Rapackiego. Firma zajmuje tu tylko jedno piętro, w budynku są też inni najemcy.

O Lewenbergu od naszych rozmówców słyszymy, że jest „człowiekiem z olbrzymią klasą”, „dobrze płaci pracownikom”,

„w biznesie działał dyskretnie jeszcze przed wybuchem wojny”, „zorganizował imprezę dla pracowników (w Polsce zatrudnia około 130 osób – red.) w luksusowym hotelu w Kazimierzu Dolnym, na której grała Budka Suflera”, „ma obywatelstwo izraelskie i rosyjskie”.

Możemy was wykreślić

Zweryfikować te informacje trudno, bo nie udało nam się porozmawiać z prezesem. W spółce – to też podobno – bywa rzadko. Na nasze pytania odpowiadał więc dyrektor handlowy, który w Makrochemie jest także jednym z czterech prokurentów.

– „Lista wstydu” jest wytworem na pewno ciężkiej, skrupulatnej pracy, ale stworzona przez kogoś, kto kompletnie nie zna się na tym rynku – ocenia dyrektor Szwałka, mówiąc o branży oponiarskiej. – Wszyscy nasi konkurenci ściągają towar z Rosji, ale tylko my jesteśmy na tej liście. Gdy na nią trafiliśmy, w ciągu trzech dni dostaliśmy z 10 maili i telefonów od firm, które zarządzają wize-

runkiem, że mogą podjąć się tego, by nas na niej nie było. Ale niespecjalnie jesteśmy tym zainteresowani. A liście jesteśmy dlatego, że prowadzimy handel ze spółkami rosyjskimi i mamy spółkę w Rosji.

Bierzemy z Rosji. Ale mniej

Zresztą nie tylko w Rosji, bo Makrochem ma też swoje przedstawicielstwa w Niemczech, Hiszpanii, Turcji, Luksemburgu, a nawet w USA, gdzie zatrudnia około 30 osób. A w samej Polsce – jak można przeczytać na stronie firmy – są trzy magazyny i 150 naczep z logo firmy, które krążą po całej Europie dostarczając surowiec do produkcji opon, czyli carbon Black.

Przedstawiciel Makrochemu podkreśla, że od 24 lutego spółka systematycznie zmniejsza import z Federacji Rosyjskiej.

– Przed wojną 95 proc. sadzy technicznej sprowadzaliśmy z Rosji i Ukrainy. Teraz około połowę, a głównym dostawcą są przede wszystkim Chiny – zaznacza Jakub Szwałka. – Ale firmy nadal chcą brać surowiec z Rosji. Nasi klienci doskonale wiedzą, skąd pochodzi towar. To nie jest tak, że my to przed nimi ukrywamy.

Czy jest możliwość zastąpienia sadzy z Rosji (jej udział na europejskim rynku wynosi 36 proc.) surowcem z innych kierunków?

– Teoretycznie tak, ale Chiny musiałyby pracować w dużym stopniu na potrzeby Europy. Wydaje się, że w ciągu roku Chiny i Indie mogłyby wypełnić lukę, ale na razie nasi klienci tego nie chcą. Bo sadza z Chin jest dwa razy droższa, a ta z Rosji nie jest objęta sankcjami, więc nie ma przeszkód, żeby ją sprowadzać – tłumaczy dyrektor handlowy Makrochemu.

„Mała Narew” już nad Łabuńką

WOJNA W UKRAINIE Formowany w podzamojskim Sitańcu 18. Pułk Przeciwlotniczy to pierwsza jednostka w Polsce, która ma w posiadaniu system przeciwlotniczy „mała Narew”. Nowoczesny sprzęt przekazał we wtorek w Zamościu szef MON Mariusz Błaszczak

Wyciągamy wnioski z wojny, która toczy się na Ukrainie. Mamy świadomość, że obrona przeciwrakietowa i przeciwlotnicza to ważny element bezpieczeństwa – mówił w Zamościu Mariusz Błaszczak.

Szef MON tłumaczył, że „mała Narew” to polskie radary i polskie ciężarówki uzupełnione o brytyjskie rakiety. Stąd m.in. obecność w Zamościu podczas oficjalnego przekazania sprzętu

sekretarza obrony Wielkiej Brytanii Bena Wallace’a, a także brytyjskich żołnierzy stacjonujących na Lubelszczyźnie i Podkarpaciu.

– To już moja czwarta wizyta w Polsce na przestrzeni niespełna 12 miesięcy – mówił Ben Wallace, który – podobnie jak szef polskiego resortu obrony – wyłącznie w superlatywach wypowiadał się o współpracy w zakresie bezpieczeństwa między obydwoma krajami.

Podczas oficjalnego przekazania „małej Narwi” Ma-

riusz Błaszczak wręczył grupie ok. 20 wojskowych certyfikaty szkoleń działania w oparciu o ten system. Po żołnierzach z 18. Pułku Przeciwlotniczego zestawu mają otrzymać wojskowi z dywizjonu w Elblągu, wchodzącego w skład 15. Goldapskiego Pułku Przeciwlotniczego. Ma się to stać na początku 2023 roku.

Jak informuje resort obrony, głównym zadaniem „małej Narwi” jest zapewnienie osłony wojskom i obiektom w obszarze pro-



wadzonych działań, a także uzupełnienie systemu ognia przeciwlotniczych

i przeciwrakietowych zestawów rakietowych średniego zasięgu Wisła na małych

wysokościach funkcjonujących.

Podczas wizyty w Zamościu Mariusz Błaszczak zatwierdził też umowę na system „Pilica plus”. To kolejne wspólne przedsięwzięcie Polski i Wielkiej Brytanii. W ramach kontraktu nad Wisłę ma trafić od 2024 roku 21 baterii, w skład których wejdą zestawy produkowane przez Zakłady Mechaniczne Tarnów dodatkowo wyposażone w brytyjskie pociski CAMM.

FOT. ANNA SZEWC

Nikt nie chce sprzedać energii dla MPK Lublin

PROBLEM Ani jedna firma nie stanęła do przetargu na dostawę energii elektrycznej dla Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Nie ma jednak obaw, że z dnia na dzień po lubelskich ulicach przestaną kursować trolejbusy i autobusy elektryczne

Dominik Smaga

Wczoraj rano minął termin składania ofert w przetargu na dostawę energii elektrycznej dla MPK Lublin. Mowa tu m.in. o prądzie używanym do zasilania sieci trolejbusowej oraz ładowania autobusów elektrycznych.

Zamówienie miało dotyczyć dostaw od 1 grudnia bieżącego roku do końca roku 2023. Spółka założyła, że w tym okresie zużyje szacunkowo około 19,5 tys. MWh, ale nie mniej niż 13 tys. MWh.

W wyznaczonym terminie do MPK nie wpłynęła ani jedna oferta od dostawców energii. Przewoźnik musi powtórzyć przetarg. Będzie to już trzecie podejście do zakupu energii elektrycznej.

Pierwszy przetarg zakończył się fiaskiem, bo jego zwycięzca nie zdecydował się na podpisanie umowy z MPK. Wtedy o kontrakt starały się trzy firmy:

* Orange Energia z ceną 971 zł za MWh * Veolia Energy Conctracting Poland ze stawką 975 zł * PGE Obrót z ceną 984 zł.

Każda z nich o co najmniej połowę przekraczała kwotę zarezerwowaną przez przewoźnika na zakup prądu. Zarząd MPK



poprosił radę nadzorczą o zgodę na większy wydatek. 20 maja dostał taką zgodę, a 30 maja wydał ją także Ratusz, który jest dla miejskiej spółki „zgrupowaniem wspólników”.

Najtańsza firma nie złożyła w terminie wymaganych dokumentów, dlatego jej oferta nie była brana pod uwagę. Veolia nie przedstawiła wymaganych przez MPK dokumentów, ale

zrobiła to po drugim wezwaniu. Pod koniec czerwca przetarg został rozstrzygnięty, a zwycięzcą została Veolia. Ostatecznie firma nie podpisała umowy na dostawę energii w cenie, którą zaofe-

Z powodu wysokich cen prądu duża część trolejbusów kursujących po ulicach Lublina zastąpiono autobusami. Wczoraj takie zastępstwo można było spotkać na liniach 154, 156, 157, 160 i 161

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

rowała MPK. Ostatniej oferty, tej od PGE Obrót, nie można było brać pod uwagę, bo straciła ważność.

W ten sposób pierwszy przetarg został unieważniony, wkrótce ogłoszono drugi, który wczoraj zakończył się porażką z braku chętnych dostawców.

Nie oznacza to jednak, że MPK z dnia na dzień zostanie bez prądu. Od lipca spółka korzysta z usług „rezerwowego”, czyli dotychczasowego dostawcy, spółki PGE Obrót. Stawki są jednak znacznie wyższe niż poprzednio. Cena z porannego szczytu wzrosła z 331 zł na 1872 zł za megawatogodzinę, w popołudniowym szczycie wzrosła z 390 na 1992 zł za MWh, a w okresie międzyszczytowym stawka poszybowała z 257 zł, na 1609 zł za MWh.

Albo drożej, albo wcale

WYDATKI Nie ma szans na wzmocnienie dachu hali Globus za kwotę, którą spodziewał się wydać jej właściciel. Jedna z firm życzy sobie siedmiokrotnie więcej pieniędzy

Wzmocnienie dachu hali Globus jest konieczne, by spełniał on wymogi dotyczące maksymalnego obciążenia śniegiem. Z dokumentacji technicznej dowiadujemy się także (o czym obszernie pisaliśmy wczoraj), że w pewnych sytuacjach możliwa jest „utrata stateczności” konstrukcji.

Z ekspertyzy wynika też, że podwieszanie do konstrukcji dachu dodatkowego sprzętu, w tym oświetlenia, głośników, ekranów czy kurtyn



nie jest problematyczne, o ile dach nie jest obciążony śniegiem.

– W okresie z opadami śniegu przed podwieszeniem dodatkowego obciążenia należy usunąć śnieg z połaci dachowych – stwierdzają autorzy projektu.

Do wczoraj Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, spółka będąca właścicielem hali Globus, czekał na oferty od firm gotowych wzmocnić dach. Zgłosiło się dwóch chętnych, ale żaden z nich nie zmieścił się w kwocie zarezerwowanej przez MOSiR na sfinansowanie tych prac.

Właściciel hali Globus zakładał, że wszystko będzie kosztować niecałe 245 tys. zł. Tymczasem tańsza oferta (złożona przez firmę BUD-RAJ z Dysa) opiewa na niemal 443 tys. zł, natomiast droższa, od warszawskiej spółki Freyssinet Polska zawiera cenę sięgającą 1 mln 782 tys. zł.

W tej sytuacji MOSiR ma dwa wyjścia: zwiększyć kwotę przeznaczoną na sfinansowanie robót lub unieważnić przetarg i ogłosić nowy z nadzieją na niższe ceny. Decyzji jeszcze nie ma. (DRS)

Rzeźby Rafała Olbińskiego w Lublinie

DO ZOBACZENIA Prace jednego z najważniejszych współczesnych polskich artystów będzie można zobaczyć w Lublinie. Mowa o Rafale Olbińskim, którego rzeźby zaprezentuje Galeria Gardzienice (ul. Grodzka 5a). Uroczyste otwarcie ekspozycji 6 października o 18

Urodzony w 1943 roku w Kielcach artysta jest malarzem, grafikiem, ilustratorem, scenografem, a także jednym z przedstawicieli polskiej szkoły plakatu. Jest twórcą m.in. kultowego plakatu do „Człowieka z żelaza” Andrzeja Wajdy.

Przez wiele lat mieszkał w Stanach Zjednoczonych, tworząc okładki m.in. dla „NewYorkera”, „The New York Timesa” czy „Time’a”. Przez

lata wykładał również na amerykańskich uczelniach artystycznych. Obecnie ważnym elementem twórczości Olbińskiego jest malarstwo, którym szerzej zajmuje się od lat 90. Jednak rzeźba to w dorobku Rafała Olbińskiego zupełna nowość.

W Lublinie będzie można zobaczyć rzeźby, które odwołują się do plakatowych i malarskich motywów twórczości Olbińskiego i stanowią ich rozwinięcie. Wśród

nich m.in. rzeźba „La Donna del Lago”, która jest znana z obrazu artysty stworzonego do opery Verdiego.

– Niezwykle poetyckie, wysublimowane, ukazują wielowymiarowo znane z plakatów i obrazów przedstawienia. Surrealistyczne kompozycje doskonale oddają ducha twórczości Rafała Olbińskiego, bezbłędnie odnajdujemy w nich rękę wybitnego Twórcy – zachęcają organizatorzy wystawy.

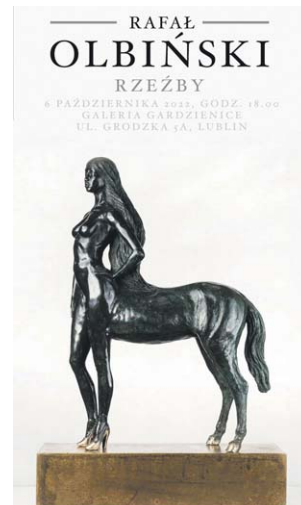
Prezentowane na ekspozycji rzeźby w przeważającej mierze wykonane są z brązu i alabastru. – Warto zaznaczyć, że nie są to rzeźby wielkoformatowe, ich gabaryt jest zgrabny, nieduży, przez co nabierają one szlachetności i tajemniczości zarazem. Ich świat zdaje się być bardziej przez to dostępny – dodaje Zuzanna Zubek-Gańska, kurator ekspozycji.

W trakcie wernisażu będzie też spotkanie z Rafa-

łem Olbińskim, dla którego będzie to już druga wystawa organizowana w Galerii Gardzienice. Pierwsza – zawierająca szeroki wybór plakatów i rysunków – odbyła się w 2011 roku. Prace zaprezentowane na wystawie pochodzą z kolekcji Galerii ToTuart.

Wystawę będzie można oglądać do 26 października. Wstęp na ekspozycję jest bezpłatny.

DAD



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Tak według oficjalnej koncepcji nowego parku miałyby wyglądać jego „polana północna” położona w pobliżu ul. Kameralnej i al. Smorawińskiego

FOT. MIASTO LUBLIN



Zaczną od strony Północnej

PLANY Jeszcze jesienią ma się zacząć urządzenie dolnej części wąwozu na Czechowie, w którym planowany jest nowy park ciągnący się od ul. Północnej do ul. Kameralnej. Nie wszystkie propozycje architekta krajobrazu przypadły do gustu pobliskim mieszkańcom

Dominik Smaga

Koncepcja nowego parku została ogłoszona latem i obejmowała długi wawóz między blokowiskami Czechowa. Mowa o dolinie, która zaczyna się w pobliżu ul. Północnej (obok powstających tutaj nowych bloków) a kończy w pobliżu Orfeusza. Ratusz zapowiedział, że park będzie podzielony na cztery strefy.

Jeszcze tej jesieni urządza na ma być jedna z tych stref: najwęższa część wąwozu w pobliżu nowych budynków, zwana „leśnym korytarzem”.

– Jeszcze w tym roku pojawią się tam miejsca do wypoczynku, budki łęgowe i tablice edukacyjne

– ogłosiła wczoraj przez biuro prasowe Blanka Rdest-Dudak, szefowa miejskiego Wydziału Zieleni i Gospodarki Komunalnej. – Planujemy także elementy zabawowe dla dzieci utrzymane w naturalnej, leśnej stylistyce.

Ratusz nie podaje na razie możliwego terminu zagospodarowania pozostałych trzech części parku. Najwyżej położona, w pobliżu

Orfeusza, ma być „polana północna” z urządzeniami do wypoczynku i kwiecistą łąką. Obok, pod wiaduktami alei Smorawińskiego miałyby powstać „strefa street artu” z muralami, rzeźbami i urządzeniami do jazdy m.in. na deskorolkach, tutaj też miałby powstać ogród deszczowy, mowa jest również o pnączach.

Największą częścią miałyby być „polana centralna” pomiędzy blokami przy Nowowiejskiego, Oratoryjnej i Milenijnej. W tej części przewidziano sad, łąkę, ławki, hamaki, leżaki, duży stół do spotkań oraz „duże,

wielofunkcyjne urządzenie zabawowe”.

Koncepcja parku była poddana pod konsultacje z mieszkańcami, którzy zgłosili 21 uwag. Wśród nich była prośba o to, żeby nie umieszczać „dużego, wielofunkcyjnego urządzenia zabawowego” w sąsiedztwie bloku.

– Proponowana lokalizacja znajduje się tuż pod oknami i balkonami budynku mieszkalnego. Zgodnie z koncepcją autora wyjątkowość tego urządzenia ma przewyższać tzw. plac z rakietą – zauważył autor uwagi, który obawia się, że miejsce będzie

oblegane w dzień i w nocy, co może być uciążliwe dla otoczenia. – Miejsca tego rodzaju są wykorzystywane niezgodnie z przeznaczeniem, przyciągają młodzież w godzinach wieczornych i nocnych). Istniejący kilkanaście lat temu pobliski plac zabaw przy ul. Nowowiejskiego 9 właśnie z tego powodu został zlikwidowany.

Ratusz nie składa jeszcze jednoznacznej deklaracji, że „duże wielofunkcyjne urządzenie zabawowe” powstanie dalej od okien bloku. Deklaruje natomiast, że „możliwa jest

zmiana lokalizacji wielofunkcyjnego urządzenia zabawowego na etapie opracowywania szczegółowego projektu urządzenia dla tej części wawożu”.

Ogłoszona latem koncepcja parku, przygotowana przez lubelską pracownię Arbre, nie powstała na zamówienie Ratusza.

– Powstała ona z inicjatywy autora – przyznał latem Urząd Miasta. Urządzenie przynajmniej części parku obiecała, jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem koncepcji, firma deweloperska planująca budowę mieszkań obok Orfeusza.

Darmowe baseny dla dużych rodzin

WSPARCIE W piątek zacznie się wydawanie bezpłatnych kart do szkolnych pływalni dla posiadaczy miejskiej karty Rodzina Trzy Plus przysługującej rodzinom wielodzietnym. Z takiej karty mogą korzystać rodzice wychowujący co najmniej troję dzieci

Karnety, które będą wydawane od piątku, mają być ważne do końca czerwca 2023 roku.

– Do otrzymania bezpłatnych wejściówek wymagane jest posiadanie ważnych Kart Rodzina Trzy Plus. Karnety nie należą się rodzinom posiadającym wyłącznie ogólnopolskie Karty Dużej Rodziny – informuje Urząd Miasta. – Każda duża rodzina ubiegająca się o bezpłatny wstęp na kąpieliska uzyskać może karnety wyłącznie do jednej szkoły.

Wejściówki będą upoważniać do korzystania z basenu tylko w określonych godzinach, dlatego warto wybrać tę pływalnię, która będzie dostępna w porze dogodnej dla członków dużej rodziny. Wybierając się na basen trzeba pamiętać o tym, że karnet



FOT. ZDJĘCIA ILUSTRACYJNE

jest ważny wyłącznie z kartą Rodzina Trzy Plus.

• W szkole przy Smyczkowej z karnetów będzie można korzystać w piątki od godz. 20.30 do 21.15. • Przy Poturzyńskiej pływalnia będzie udostępniana w piątki od godz. 20.20 do 21.00. • Przy Podzamczu z pływalni będzie można korzystać w środy od godz. 19.55 do 20.40 oraz w niedziele od godz. 13.10 do 13.55.

• Szkoła przy Radości udostępni swój basen posiadaczom karnetów w soboty od godz. 12 do 12.45. • Podstawówka przy Nałkowskich będzie robić to w piątki od godz. 19.30 do 20.15. • Z pływalni przy ul. Roztocze będzie można korzystać z karnetem w poniedziałki od godz. 20 do 20.45. • Basen szkoły przy Bursztynowej ma być udostępniany w soboty od godz. 12.30 do 13.15. •

Pływalnia szkoły przy Rzekiego (trzy tory) będzie dostępna w czwartki od godz. 18 do 18.45.

Jedna rodzina będzie mogła pobrać maksymalnie trzy karnety. Po odbiór powinni się pełnoletni członkowie dużej rodziny posiadająca miejską kartę, wyjątkowo mogą to zrobić bliscy członkowie rodziny mający pisemne upoważnienia od osoby uprawnionej do odebrania karnetu.

Zainteresowani powinni się zgłosić w piątek do miejskiego Wydziału Inicjatyw i Programów Społecznych przy Leszczyńskiego 23. Wydawanie wejściówek zacznie się o godz. 8.

Miejski program Rodzina Trzy Plus działa od 10 lat, korzysta z niego ponad 4 tys. rodzin, czyli przeszło 92 proc. uprawnionych.

(DRS)

Lublin będzie integrować



FOT. SPILNO LUBLIN

INTEGRACJA Na drugą połowę października zaplanowane zostało otwarcie nowego miejsca integracji polskich i ukraińskich mieszkańców Lublina. Lokal o nazwie Spilno, co po ukraińsku oznacza „wspólnie” urządza jest w hali Globus i ma być miejscem nauki i zabawy. Spilno współtworzy kilka lubelskich organizacji pozarządowych: Homo Faber, 5Medium, Sempre a Frente i Bona Fides. Wspólnie stanęły one do miejskiego konkursu, w którym do zdobycia

były pieniądze na taką działalność zapewnione przez UNICEF. Organizacje dostaną na to niemal 1,4 mln zł.

– W specjalnie przygotowanej przestrzeni działacze będą system wsparcia, obejmujący m.in. aspekty psychologiczne, psychospołeczne czy prawne, a także szereg aktywności ułatwiających integrację i wspólne działania społeczności lokalnej – zapowiada Izolda Boguta z lubelskiego Ratusza.

(DRS)

Kierowco, uważaj na kasztany!

ZAMOŚĆ Jak jest jesień, to kasztany spadają z drzew. To normalne o tej porze. A mimo to Zarząd Dróg Grodzkich w Zamościu już drugi rok z rzędu specjalnymi znakami ostrzega kierowców, że parkowanie pod kasztanowcami może okazać się niebezpieczne.

– Prawo o ruchu drogowym daje nam możliwość ustawiania takich znaków specjalnych i z tej możliwości korzystamy – mówi Marcin Nowak, dyrektor zamojskiego ZDG.

Tablice ostrzegające przed spadającymi z drzew kasztanami pojawiły się ponownie, podobnie jak jesienią 2021 na parkingu przy ul. Kiepury. Bo jest popularny, znajduje się między innymi w sąsiedztwie ZUS, a wzdłuż niego rośnie szpaler okazałych kasztanowców.

Znaki znakami, zagrożenie zagrożeniem, a zmotoryzowani jak parkowali wzdłuż ulicy Kiepury, tak parkują

FOT. ANNA SZEWC

Dyrektor Nowak przyznaje, że ta inicjatywa jest wynikiem tego, że w przeszłości

zdarzyło się, że właściciele aut, których karoseria została uszkodzona przez kasztany, występowali do ZDG z roszczeniami.

– Więć dmuchamy na zimne i uprzedzamy, by ustrzec kierowców przed niepotrzebnymi wydatkami, a siebie przed wypłatą odszkodowań – mówi szef ZDG.

Zapowiada, że specjalne znaki pozostaną na ul. Kiepury tylko jakiś czas. Gdy wszystkie kasztany już opadną, ostrzeżenia znikną. Najprawdopodobniej na rok.

AK



Wiemy, co pokaże Muzeum Badań Polarnych

PUŁAWY Ekwipunek polskich polarników, rekonstrukcja igloo, modele stacji polarnych, a także fauna i flora Arktyki i Antarktyki – to część tego, co ma znaleźć się na pierwszej, stałej wystawie w polarnym muzeum. O planach puławskiej placówki we wtorek opowiadał pełniący obowiązki jej dyrektora, Piotr Kondraciuk

Radosław Szczęch

Spotkanie z nowym szefem MBP odbyło się we wtorek w gmachu lubelskiego urzędu marszałkowskiego. Podczas konferencji prasowej Piotr Kondraciuk poinformował o przygotowywanej wystawie.

Ta ma składać się z czterech części. Pierwsza to historia wypraw polarnych, która pokaże jak wyglądał transport polarników, ich wyposażenie, ubiór, a także stacje, z których korzystają polscy polarnicy.

Druga część wystawy zostanie poświęcona rdzennym ludom zamieszkującym północ. Ich stroje, broń, ozdoby i przedmioty codziennego użytku. W planach jest również rekonstrukcja igloo oraz szalasu. Część trzecia to



fauna i flora polarnych krain, a tematem czwartej będzie wieczna zmarzlina i lodowce.

Na wystawie pojawiają zbiory geologiczne i przyrodnicze oraz sporo oryginalnego sprzętu używanego przez

polarników, jak sanie, narty i śnieżny skuter. Nie zabraknie również elementów multimedialnych, jak wyświetla-

Piotr Kondraciuk we wrześniu przejął stery nad pozostającym od dłuższego czasu w organizacji Muzeum Badań Polarnych w Puławach. Pracuje nad przygotowaniem nowej, stałej wystawy i otwarciem placówki

FOT. Ł. FRĄCZEK/UMWL

ne na monitorach animacje komputerowe.

– Muzeum ma pełnić rolę centrum naukowo-dydaktycznego i gromadzić zbiory, które są pamiątkami po osiągnięciach polskiego polarnictwa. Zanim jeszcze nastąpi otwarcie wystawy stałej, będziemy organizować spotkania z polarnikami, podróżnikami. Myślimy o festiwalu filmów polar-

nych – mówił Piotr Kondraciuk, p.o. dyrektora MBP.

– To ma być multimedialne muzeum łączące tradycję z nowoczesnością – uzupełnił Bartłomiej Bałaban z zarządu województwa.

Sama wystawa planowana jest w przyszłym roku.

Ma ona zostać otwarta już w nowej siedzibie muzeum przy ul. 4 Pułku Piechoty w Puławach.

Przez najbliższe 2 lata nowa instytucja kultury zamierza dzielić budynek z wygaszaną, zamieszkowaną filią UMCS. MBP stara się o ministerialną dotację, które pomogą w zakupie nieruchomości lubelskiej uczelni.

Plac zabaw i drewniane wiaty wygrywają

LUBARTÓW W Parku Miejskim im. Książąt Sanguszków w przyszłym roku powstanie nowy plac zabaw warty 200 tys. zł, a na rynek może wrócić drobny handel. Tak zdecydowali mieszkańcy miasta biorący udział w głosowaniu na projekty budżetu obywatelskiego

Lubartowscy urzędnicy opublikowali wyniki prowadzonego 25 i 26 września głosowania na obywatelskie propozycje. Łącznie, na blisko 21 tys. uprawnionych, w miejskich konsultacjach wzięło udział **1153** osoby, co oznacza, że frekwencja wyniosła ok. **5,5** proc. Zgodnie z decyzją lokalnych władz, w puli budżetu obywatelskiego na rozdysponowanie w 2023 roku czeka **420** tys. zł.

Finansowanie zagwarantowały sobie dwie z czterech zaproponowanych inwestycji. Najwięcej głosów (**694**) zdobył wyceniany na ok. 200 tys. zł nowy plac zabaw. Ten ma powstać w parku miejskim, w okolicach dawnego



amfiteatru. Drugie miejsce, dzięki zdobyciu **641** głosów,

zdołała budowa 14 zadanych wiat handlowych,

które mają pojawić się na lubartowskim rynku. Cho-

Na lubartowski rynek po latach może wrócić drobny handel. Drugie miejsce w budżecie obywatelskim zajęły drewniane wiaty, które miałyby pojawić się na placu przed Urzędem Miasta

FOT. RS

dzi o drewniane konstrukcje, które według autora pomysłu miałyby służyć „drobnemu handlowi koszyczkowemu”. Według szacunków, ich zakup i montaż miałyby kosztować 176 tys. zł. Jeśli to zadanie zostanie wykonane, handel wróci na rynek po 13 latach.

Dwa pozostałe zadania pieniędzy w ramach BO

nie dostaną. Trzecie miejsce z wynikiem **541** głosów zdobyło dofinansowanie Święta Roweru. Wyceniony na ponad 179 tys. zł projekt składał się z zakupu 4,5 tys. koszulek, 10 rowerów, a także kilku namiotów, stolów, ław i parasoli. Wnioskowana kwota miała zapewnić 70 proc. kosztów organizacji popularnej imprezy. Ostatnie, czwarte miejsce, przypadło projektowi „Psisanek Łąkowa”, który zgromadził **372** głosy poparcia. Pomysł dotyczył budowy wyposażonego w specjalne przeszkody, śmietnik i ławki - ogólnodostępnego wybiegu dla psów przy ul. Łąkowej. Jego koszt wstępnie wyceniono na ponad 164 tys. zł.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Co drugi student Akademii Zamojskiej na pierwszym roku

ZAMOŚĆ Dla ponad 1,1 tys. studentów Akademii Zamojskiej rozpoczął się nowy rok akademicki. Przeszło połowa z tych osób zdobywać będzie wiedzę jako „pierwszorocznicy”. Zainteresowanie ofertą uczelni było wystarczające nie tylko, by uruchomić wszystkie dotychczasowe kierunki kształcenia, ale również nowe, startujące dopiero w tym roku

Rekrutacja na rok akademicki 2022/2023 trwała do ostatniego dnia września. W systemie zarejestrowało się ok. 1000 osób, a spośród nich ostatecznie przyjętych na pierwszy rok studiów I i II stopnia zostało nieco ponad 600.

Największym zainteresowaniem cieszyły się tradycyjnie pielęgniarstwo, a także bezpieczeństwo narodowe, finanse i rachunkowość, filologia angielska i informatyka.

– Cieszy nas niezmiernie fakt, że są chętni na

nowo utworzone kierunki – prawo i położnictwo, a także na unikatowe studia w skali kraju: rynek sztuki i zarządzanie w kulturze – podkreśla dr Ryszard Pankiewicz, prorektor ds. kształcenia AZ.

Rekrutacyjne statystyki AZ wskazują, że w Instytucie Techniczno-Informatycznym przybędzie ok. 70 studentów. To osoby, które wybrały informatykę, mechanikę i budowa maszyn albo logistykę. Z kolei w Instytucie Humanistyczno-Medycznym (filologia angielska, pedagogika, pielęgniarstwo, prawo, rynek sztuki i zarządzanie w kulturze, położnictwo) studia na I roku rozpocznie ponad 350 osób. A niespełna 200 nowych studentów



ma Instytut Społeczno-Ekonomiczny, kształcący na kierunkach: finanse

i rachunkowość, turystyka i rekreacja, bezpieczeństwo narodowe.

Zajęcia i wykłady już się rozpoczęły, ale na uroczystą inaugurację roku aka-

Zeszłoroczna inauguracja roku akademickiego była pierwszą w historii Akademii Zamojskiej, która formalnie powstała jesienią po przekształceniu Uczelni Państwowej im. Szymona Szymonowica w Zamościu

FOT. AKADEMIA ZAMOJSKA/ARCHIWUM

demickiego trzeba jeszcze poczekać do drugiej połowy października. Tymczasem władze AZ już myślą o dalszym poszerzaniu oferty.

– Plany obejmują rozwój kierunków studiów w obszarze szeroko zakreślonych nauk medycznych, tj.: lekarskiego, fizjoterapii i ratownictwa medycznego – zdradza Pankiewicz.

AK

Pobłażania nie będzie. Kolejni pijani kierowcy w areszcie

NA DROGACH W ciągu ostatniego miesiąca na drogach powiatu puławskiego policjanci zatrzymali trzech pijanych kierowców, którzy jeździli mimo dożywotnich zakazów. Jeden wjechał w barierki, inny próbował uciekać przed radiowozem. Wszyscy trafili za kratki. W areszcie spędzą co najmniej 3 miesiące

Radosław Szczęch

To już prawdziwa plaga. Część kierowców nic sobie nie robi nie tylko z przepisów ruchu drogowego, nagminnie przekraczając dozwoloną prędkość; nie rzadko po alkoholu. Regularnie lekceważą również tymczasowe i dożywotnie sądowe zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Pierwszy z opisywanych przypadków miał miejsce 9 września w Końskowoli. Jeden z kierowców pędził wtedy przez miejscowość 111 km/h. Nie zatrzymał się do kontroli, więc policjanci ruszyli za nim w pościg. Ten zakończył się dopiero na ul. Składowej w Puławach. Kierujący seatem ibizą Krzysztof S. z powiatu opolskiego miał 3 promile. W przeszłości był wielokrotnie karany za jadę po alkoholu, za co zdążył

otrzymać dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Na wniosek puławskiej policji i prokuratury sąd aresztował go na 3 miesiące.

Podobny przypadek zdarzył się 12 września na S12. Poszukiwany do odbicia kary 37-latek z powiatu radomskiego, nie stawiał się w zakładzie karnym. Zamiast tego, lekceważąc dożywotni zakaz, wsiadł za kierownicę swojego BMW. Na przejażdżkę zabrał troje nieletnich pasażerów. Mając 2 promile jeździł z nimi po drodze ekspresowej i spożył brzoły trunki. Na wysokości Bronowic wesołe towarzystwo zatrzymała puławska drogówka. Mężczyzna został aresztowany na 3 miesiące.

Na dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych w przeszłości zapracował sobie również jeden z mieszkańców gminy



BMW w sobotę zawisło na barierkach energochłonnych przy drodze wojewódzkiej Puławy-Dęblin. Za jego kierownicą siedział Wojciech K., który na jeździe pod wpływem alkoholu został przyłapany dwa razy w ciągu 3 tygodni

FOT. POLICJA

wiejskiej Puławy, Wojciech K. Mężczyzna nie miał zamiaru się do niego stosować. Nie tylko nadal jeździł samochodem, ale robił to także pod wpływem alkoholu. W ostatnią sobotę, 1 października, za kółko wsiadł mając 2,5

promila. Na drodze wojewódzkiej w Gołębiu stracił panowanie nad swoim BMW, które wypadło z jedni, uderzyło w znak i zawisło na barierkach. Kierowca został zatrzymany. Ten sam kierowca trzy tygodnie wcześniej

podczas kontroli w Matygach wydmuchał 2,4 promila. Najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie.

Za nagminne łamanie przepisów ruchu drogowego, jazdę po alkoholu, nie stosowanie się do aktywnych

sądowych zakazów, a także ucieczki przed policją i powodowanie kolizji, grożą surowe kary bezwzględne pozbawienia wolności. Dodatkowo sprawcy takich przestępstw mogą spodziewać się wysokich grzywn i świadczą w wysokości nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych.

– Mamy do czynienia z kolejnymi przypadkami łamania prawa i lekceważenia dożywotnich zakazów prowadzenia pojazdów. Chciałbym, żeby do wszystkich kierowców dotarła wiadomość, że nie będzie pobłażania dla takiego zachowania na drogach powiatu puławskiego. Za każdym razem w takich sytuacjach będziemy kierowali do sądu wniosek o areszt – zapowiada Grzegorz Kwit, szef Prokuratury Rejonowej w Puławach.

Do stadionu Sportową, do szkoły Szkolną

GOŁĄB W miejscowości Gołęb w gminie wiejskiej Puławy, przy dwóch bezimiennych dotąd drogach, wkrótce pojawią się tabliczki z nazwami ulic. To skutek propozycji wójta popartych decyzjami sołectwa i radnych

Zgodnie z propozycją wójta, Kamila Lewandowskiego, odcinek prowadzący od ulicy Puławskiej w kierunku miejscowości Szkoły Podstawowej im. Stefana Czarnieckiego oraz Przedszkola im. Bohaterów 3 Pułku Piechoty, najpierw został wyodrębniony z samorządowej działki, a następnie zyskał status drogi gminnej. Podczas wrześniowej sesji, radni jednomyślnie przyjęli zaproponowaną nazwę: ulica Szkolna. Wcześniej propo-

cję tę poparła rada sołecka. Ta pozytywnie zaopiniowała również nową nazwę dla bezimiennych dotąd dróg prowadzących od ul. Piaskowej w kierunku otwartego w tym roku stadionu piłkarskiego. Nowa ulica, zgodnie z wolą samorządowców, będzie nosiła nazwę Sportowej. Za przyjęciem obydwu uchwał opowiedziało się 14 radnych, wszyscy obecni na sali. Na nazwanie czekają już kolejne drogi w gminie. Problem z bra-



Nowa asfaltowa droga prowadząca od Piaskowej do nowego stadionu piłkarskiego w Gołębiu stała się ul. Sportową

FOT. RS

kiem jakichkolwiek nazw ulic zaczynają dostrzegać mieszkańcy Wólki Gołębskiej, którzy zwrócili się w tej sprawie do Urzędu Gminy. Lokalne władze do prośby podchodzą ze zrozumieniem.

– Wólka to miejscowość, która posiada dość złożony układ dróg, więc adresy składające się jedynie z numerów poszczególnych domów mogą nie być wystarczająco dokładne. Sądę, że należy pochylić się nad sugestią mieszkańców i rozważyć nazwanie ulic dla tej wioski – mówi Kamil Lewandowski. Zdaniem sołectwa będzie zebranie propozycji nazw dla konkretnych dróg, które następnie trafią do zaopiniowania przez RG. RS

Wiecej osadzonych, wiecej etatów

OPOLE LUBELSKIE Za niespełna dwa lata w Zakładzie Karnym wyroki odsiadywać będzie o ponad 40 proc. więcej więźniów niż w tej chwili. Budowa nowego pawilonu będzie kosztować blisko 38 mln zł. Zakład Karny w Opolu Lubelskim jest jednostką typu zamkniętego. Przebywają w nim mężczyźni odbywający karę pozbawienia wolności po raz pierwszy oraz młodociani. Wydzielone są też dwa oddziały dla tymczasowo aresztowanych. W sumie 627 miejsc. Po rozbudowie przebywać będzie mogło tam kolejnych 258 osób. A to oznacza, że ZK będzie poszukiwał kolejnych pracowników. Wstępnie szacuje się,

że potrzebnych będzie ok. 50 nowych etatów.

– W ramach inwestycji oprócz trzykondygnacyjnego pawilonu mieszkalnego o łącznej powierzchni ok. 2600 mkw wykonana zostanie również rozbudowa magazynu depozytowego, rozbudowa biura przepustek, budowa 10 pól spacerowych dla osadzonych, rozbudowa szatni dla funkcjonariuszy i pracowników tutejszej jednostki, budowa ogrodzenia wokół nowobudowanego pawilonu mieszkalnego, budowa ciągów komunikacyjnych oraz przebudowany zostanie zintegrowany system zarządzania jednostką wraz z kontrolą dostępu

– informuje służba więzienna. Inwestycję w ramach „Programu modernizacji Służby Więziennej w latach 2022-2025” poprowadzi Państwowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Metalowego POMET Wronki. Prace zakończone mają być do końca września 2024 roku.

OPRAC. ASK

Umowę na przeprowadzenie prac budowlanych podpisali: ppłk Paweł Łyś, dyrektor ZK w Opolu Lubelskim oraz Jakub Kaczorowski, dyrektor firmy POMET

FOT. SZUŻBA WIĘZIENNA



Radny źle zrobił. Ale nic się nie stało

OPOLE LUBELSKIE Nie można zakazać budowy masztów telefonii komórkowej. Rada miasta uznała więc petycję mieszkańców w tej sprawie za niezasadną. W głosowaniu brał udział radny, który powinien się z niego wyłączyć. To na jego gruncie ma powstać sporna inwestycja

Adlaczego miałem nie głosować? Mieszkańcy robią problem. Ile jest masztów w Opolu Lubelskim? I co, wszystkie zlikwidować? – mówi radny Adam Adamczyk, który na ostatniej sesji Rady Miasta Opole Lubelskie był za uznaniem petycji mieszkańców za niezasadną.

Tymczasem sprawa dotyczyła inwestycji, która jest planowana na jego gruncie, w miejscowości Zadole. Chodzi o maszt telefonii komórkowej, na który nie chcą się zgodzić okoliczni mieszkańcy.

Nie chcą masztu w parku

O sprawie zrobiło się głośno, gdy w czerwcu na sesję absolutoryjną przyszli przedstawiciele mieszkańców sołectw Zadole i Cwiętalka. Tłumaczyli wówczas, że zostali oddelegowani, by zapytać radnego Adamczyka, który jednocześnie jest sołtysiem Zadoła, o budowę masztu. Narzekali, że nie było żadnych konsultacji, radny nie spotkał się z mieszkańcami i nie informował co ma powstać, jakiej wysokości i mocy. Przyszli więc na sesję by to usłyszeć od samorządowca. Zapowiadali wtedy, że będą pisać petycję do starosty i burmistrza, żeby powstrzymać inwestycję.

I tak się stało. Powstał Społeczny Komitet przeciwko budowie masztu w Zadolu, w obszarze Wrzelowieckiego Parku Krajobrazowego, który wystosował do burmistrza Opola Lubelskiego i rady miasta petycję.

Dokument z czerwca był rozpatrywany dopiero teraz, ponieważ zawierał braki formalne, które autorzy musieli uzupełnić. Żądali w nim, żeby wybierane przez mieszkańców władze samorządowe wprowadziły zakaz w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy Opole Lubelskie budowy masztów telefonii komórkowej.

Wskazywali, że teren na którym

zaplanowano maszt jest zaliczany do regionalnej i krajowej sieci ekologicznej. Dotyczy to szczególnie części gminy znajdującej się na terenach Wrzelowieckiego Parku Krajobrazowego i jego otuliny.

Radni: niezasadna

Ponieważ pisma krążyły, Komisja Skarg, Wniosków i Petycji zaopiniowała negatywnie uzupełnioną petycję w połowie września. Podczas głosowania na ostatniej sesji większość radnych przychyliła się do zdania komisji i uzasadnienia, dlaczego petycję pod której pierwszą wersją podpisało się blisko 250 osób, uznają za niezasadną.

Głównym argumentem w długim uzasadnieniu było to, że miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego nie może ustanawiać zakazów a przyjmowane w nim rozwiązania nie mogą uniemożliwiać lokalizowania inwestycji celu publicznego z zakresu łączności publicznej, jeżeli taka inwestycja jest zgodna z przepisami.

Do autorów petycji dotarła już korespondencja informująca o losach ich pisma. Już wystosowali skargę. Nie podoba się im to, że choć są stosowne przepisy mówiące o takich sytuacjach, radny Adam Adamczyk brał udział w głosowaniu.

Nie powinien, ale

Prawnicy wojewody, których zapytaliśmy o ten przypadek przyznają, że radny nie może brać udziału w głosowaniu w radzie ani w komisji, jeżeli dotyczy ono jego interesu prawnego. Pod tym pojęciem rozumie się osobisty, konkretny i aktualny prawnie chroniony interes, który może być realizowany na podstawie określonego przepisu.

A taka sytuacja zachodzi w przypadku radnego Adama Adamczyka, właściciela gruntu

na którym ma się pojawić sporny maszt telefonii komórkowej.

– Organ nadzoru podziela pogląd, zgodnie z którym udział w głosowaniu radnego, który podlegał wyłączeniu od głosowania na podstawie art. 25a ustawy o samorządzie gminnym, nie oznacza automatycznie, że mamy do czynienia z istotnym naruszeniem prawa powodującym nieważność uchwały – mówi Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Ale okazuje się, że przyjęta, także głosem radnego, uchwała nie trafi do kosza.

– Kwestie te należy oceniać indywidualnie w konkretnej sprawie, w kontekście wyniku głosowania. Jeżeli wynik głosowania świadczy o tym, że udział w głosowaniu radnego, który powinien był się wyłączyć od głosowania nie miał wpływu na podjęcie uchwały, to należy to traktować jako nieistotne naruszenie prawa w rozumieniu art. 91 ust. 4 ustawy o samorządzie gminnym. Naruszenie byłoby istotne, gdyby uczestnictwo podlegającego wyłączeniu radnego przesadziło o przyjęciu uchwały lub nie – tłumaczy rzecznik wojewody.

Radny sam decyduje

Tymczasem w głosowaniu nad projektem uchwały oddano 9 głosów „za”, 1 „przeciw”, przy 4 „wstrzymujących się”.

– Powstrzymanie się jednego z radnych od udziału w głosowaniu nie miałoby zatem wpływu na podjęcie uchwały – dodaje Agnieszka Strzępka.

Jednak w czasie sesji, przynajmniej teoretycznie, nie było wiadomo jaki będzie wynik głosowania.

Dariusz Stachowicz, przewodniczący Rady Miasta Opole Lubelskie, pytany dlaczego nie reagował, gdy radny Adamczyk wyrażał swoje stanowisko tłumaczy, że radni sami podejmują decyzje



PISALIŚMY
27.06.2022

dziennik Wschodni

co do swoich działań, również głosowań na sesjach i biorą za nie odpowiedzialność.

– Należy podkreślić, że rada miejska nie ma kompetencji w zakresie ograniczania prywatnych inwestycji, na prywatnych nieruchomościach. W tym przypadku nie ma znaczenia, czy inwestycja dotyczy radnego, czy jakiegokolwiek innego mieszkańca gminy – dodaje przewodniczący.

Pytają i piszą

Społeczny Komitet od czerwca koresponduje też ze starostwem.

Tam też trafiła petycja ale rada powiatu uznała, że nie jest właściwym adresatem. I skierowała protestujących do starosty. Ten z kolei odesłał mieszkańców do Wydziału Architektury i Budownictwa w starostwie.

Jak relacjonują członkowie komitetu, żeby się czegoś dowiedzieć na temat parametrów planowanego masztu czy dokumentów jakie złożył inwestor, zaczęli zadawać pytania w trybie dostępu do informacji publicznej. W odpowiedzi się dowiedzieli, że należy uiścić opłatę. 17 złotych.

Gdy to zrobili okazało się, że to o co pytają to nie informacja publiczna, ale administracyjna. I na tym etapie sprawa utknęła.

W efekcie kontaktu z urzędnikami ze starostwa komitet dysponuje bardzo obszernym spisem ze wszystkimi masztami telefonii komórkowych jakie istnieją w całym powiecie.

Jak zapewnia radny i sołtys Zadoła w jednej osobie, żadne prace na jego polu się nie rozpoczęły. A jego warunkiem by do inwestycji doszło, są wszystkie pozwolenia i zgody jakich wymagają przepisy. – Wszystko musi być zgodnie z prawem – deklaruje Adam Adamczyk.

Zanim wbiją łopatę

– Proces inwestycyjny w tym przypadku jest na wczesnym etapie. Aktualnie szukujemy dokumentacji do złożenia wniosku o pozwolenie na budowę. Niezależnie od wymaganej procedury budowlanej, każda stacja bazy, zgodnie z obowiązującymi przepisami, bezpośrednio przed jej komercyjnym uruchomieniem, podlega obowiązkowym pomiarom pola elektromagnetycznego (PEM) w miejscach dostępnych dla ludności. Raport z takich pomiarów pola elektromagnetycznego stanowi obowiązkowy element zgłoszenia stacji bazowej do organu ochrony środowiska – informuje Michał Ciach ze spółki P4, operatora sieci Play.

Dodaje, że wybór miejsca każdej nowej inwestycji poprzedzony jest szczegółowymi analizami. W Polsce funkcjonuje kilkadziesiąt tysięcy stacji bazowych telefonii komórkowej, więc ten z Zadoła nie jest inwestycją, która w żaden sposób się wyróżnia. (AGDY)

Powstana nowe osiedla

PULAWY Tuż za granicą miasta, w pobliżu lasu za osiedlem Górna-Kolejowa, powstana nowe osiedla oferujące mieszkania w zabudowie bliźniaczej. Pierwszy budynki mają być gotowe wiosną przyszłego roku. Nowe bloki powstają także w samym mieście m.in. przy Sosnowej i Spacerowej

Radosław Szczęch

Powstała przed dwoma laty asfaltowa droga łącząca Puławę ze Skowieszynem w gminie Końsko-wola przyspieszyła rozwój zabudowy mieszkaniowej. O ile od strony miejscowości powstają nowe domy stawiane przez prywatne osoby, tak od przeciwnej, czyli puławskiego osiedla Górna-Kolejowa, w niedalekiej przyszłości zobaczymy grodzne osiedla.

Jedno z nich stawia puławski MP Investment, który po zachodniej stronie Puławskiej rozpoczyna właśnie budowę dwóch bliźniaków. Docelowo znajdzie się w nich po 4 dwupoziomowe, trzypokojowe mieszkania o powierzchni ok. 90 mkw. każde. W pakiecie m.in. ogrzewanie podłogowe, trzyszybowe okna i miejsce postojowe przed budynkiem.



Budynki przy Puławskiej oferujące łącznie 8 dwupoziomowych mieszkań mają być gotowe w drugim kwartale przyszłego roku
WIZ. MP INVESTMENT

Podobne przedsięwzięcie, z tym, że po wschodniej stronie Puławskiej w przyszłości

planuje Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Puławy. Firma posiada działkę tuż za

Puławami oraz pozwolenie na budowę na niej czterech dwulokalowych budynków

jednorodzinnych, również w zabudowie bliźniaczej. Pracownicy PRD na razie nie

wskazują terminu rozpoczęcia prac. Z ich informacji wynika, że decyzja tego rodzaju jeszcze nie zapadła.

Deweloperzy nie omijają także samego miasta. Do zakupu planowanych przy ul. Norblina trzypoziomowych mieszkań w zabudowie segmentowej zachęca Jablon Investment. Przy ul. Spacerowej na os. Niwa trwa budowa dwóch trzypiętrowych bloków „Niwa Park” od lubelskiej spółki Żagiel Dom, a przy Czartoryskich rośnie blok od ZGG Invest.

Z kolei przy Sosnowej trwa kolejny etap budowy osiedla „Sosnowa Residence” złożonego z trzypiętrowych budynków wielorodzinnych. Na razie zawieszono natomiast zamiar budowy apartamentowca „Złote Tarasy” na rogu Ogrodowej i Gościńczyka. Inwestor, spółka Atut, czeka na poprawę koniunktury.

Relaks nad zalewem. Mieszkańcy Zamościa właśnie tego chcą

GŁOSOWANIE Strefa relaksu nad zamojskim zalewem to projekt ogólnomiejski, który zyskał największe poparcie podczas głosowań nad przyszłorocznym budżetem obywatelskim Zamościa. Inne, mniejsze inwestycje będą realizowane także na każdym z 16 miejskich osiedli

Anna Szewc

Bardzo się cieszę, bo jeśli wszystko dojdzie do skutku, to nasz zalew stanie się miejscem tak atrakcyjnym, że ludzie zaczną go częściej wybierać niż np. Krasnobród, a nawet Zwierzyniec – uważa Mateusz Ferens, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Zamościu, który administruje miejską plażą i kąpieliskiem.

Podkreśla, że po zakończonej w zeszłym roku dużej inwestycji nad zalewem, w ramach której przebudowano zbiornik i powiększono plażę, a poza tym powstały m.in. ścieżki rowerowe

i pomocy widokowe, parkingi i sanitariaty to miejsce już zyskało na popularności.

– Poza tym atrakcją są kupione przez miasto palmy, a tego lata dzięki sponsorom udało nam się ustawić na plaży jeszcze solidne drewniane leżaki. Jest ładnie, a będzie jeszcze ładniej – cieszy się dyrektor OSiR.

Zwycięski projekt zgłoszony do budżetu obywatelskiego

zakłada m.in. stworzenie nad wodą placu zabaw, także boisk plażowych do siat-

kówki i koszykówki. Jest poza tym pomysł na tężnię solankową.

– Mamy wstępne wizualizacje, ale nad ostateczną koncepcją będziemy pracować. Zaczniemy ją łada dzień. Ostateczny kształt strefy relaksu będzie jednak zależał od możliwości finansowych – zastrzega Mateusz Ferens.

Przypomnijmy, że na projekt ogólnomiejski samorząd przeznacza 950 tys. zł. Po 100 tys. przewidziano na projekty osiedlowe. Tych w głosowaniu online i na zebraniach mieszkań-



cy wybrali 16 spośród 35 zgłoszonych. Zamościanie postawili przede wszystkim na remonty dróg (os. Powiatowa, Partyzantów,

Zamczysko, Majdan, Rataja, Nowe Miasto i Stare Miasto). Placów zabaw doczekają się Planty i os. Zamoyskiego, a na os. Janowice plac zоста-

Zalew w Zamościu bił w tym roku rekordy popularności. Jeśli powstanie przy nim strefa relaksu, będzie jeszcze bardziej atrakcyjny

FOT. ANNA SZEWC/ARCHIWUM

nie ogrodzony. Odnowione mają być chodniki na os. św. Piątka, Promyk i ciąg pieszo-jezdny na os. Orzeszkowej-Reymonta. Na Karłowcu powstanie odcinek ścieżki rowerowej, a na Słonecznym Stoku nowe miejsca postojowe. Wykonanie monitoringu i klombu wygrało na os. Kilińskiego.

Dwa parkingi za darmo. Ale tylko do wiosny

ZAMOŚĆ Do piątku trzeba było kupować bilety. Od soboty dwa parkingi położone w bezpośrednim sąsiedztwie Starego Miasta są bezpłatne. I tak pozostanie aż do wiosny

Zasady określające odpłatność za parkowanie w Zamościu radni przyjęli na styczniowej sesji. W uchwale zapisano, że bilety parkingowe przez cały rok należy kupować pozostawiając auta na staromiejskich ulicach wchodzących w skład podstrefy A, czyli na ● Zamenhofa ● Pereca ● Kolałtaja ● Ormiańskiej ● Grodzkiej ● Staszica ● Żeromskiego ● Kościuszki ● Kolegiackiej ● Ratuszowej ● Moranda ● Solnej ● Daniłowskiego ● Bazylińskiej ● Greckiej, a także na

placach ● Stefanidesa ● Wolności ● Jaroszewicza oraz na skwerze ● Jana Pawła II.

Z kolei w podstrefie B, czyli na parkingach zlokalizowanych przy parku miejskim na ul. Piłsudskiego oraz na ul. Paw w sezonie turystycznym, czyli od 1 kwietnia do końca września. Te dwa ostatnie miejsca są już teraz bezpłatne i tak pozostanie do końca marca.

Należy też pamiętać, że w Zamościu jest również druga strefa płatnego parkowania. To ulice Gminna i Reja.

Przypomnijmy, że za darmo, przez cały rok samochody można zostawiać na parkingach położonych nieopodal Starego Miasta, czyli od strony ulicy Szczepińskiej i Męczenników Rotundy, a także na os. Planty.

AK

Parking przy parku w sezonie jest płatny. Teraz już za pozostawienie tam samochodu nie trzeba kupować biletu

FOT. ANNA SZEWC



Złota piątka. Nieoczywiste perełki festiwalu „Open City”

KULTURA Hasłem tegorocznego festiwalu jest „uformowanie”, rozumiane jako poszukiwanie nowych form i sensów dla miejskiej tkanki. Oto kilka propozycji, których szkoda by było przegapić



FOT. WOJTEK KORNET

Sylvia Hejno

To zestawienie ma charakter subiektywny i wybiórczy. Nie będzie w nim kolorowych schodów Leona Tarasewicza ani pnącego się po kamienicy niemowlaka Davida ernego. Będą za to perełki, które tak się dopasowały do przestrzeni, że moglibyście je przeoczyć. To prace nieoczywiste, dyskretne, za to silne w wymowie.

[1] Czego nie widać

Rzeźby Sofie Muller są wieloznaczne, wyraziste i wprawiają w rodzaj zagubienia dzięki balansowaniu między tym, co widoczne, a tym, co ukryte. Jej prace, często obciążone traumą, stają się fizycznym wehikulem dla treści emocjonalnych i mentalnych. „Akt wiary, gra w klasy” przedstawia dziewczynkę, a raczej jej fragment – zabieg charakterystyczny dla artystki – oddającą się podwórkowej zabawie. Przy czym, co szczególnie uderzające, pole do gry w klasy ludzko przypomina kształt kościelnej posadzki. Praca umieszczona w kapliczce u oo. Dominikanów tworzy wspólną przestrzeń dla tego, co sakralne i zwyczajne, codzienne.

Ta subtelna realizacja, częściowo schowana przed

wzrokiem, jak ułul pasuje do otoczenia, a jednocześnie pozostawia labirynt niedopowiedzeń. Obarczona niewidzialną wewnętrzną bliźną, niedoskonałością, jak wiele prac Muller, przepołowiona dziewczynka odsłania skomplikowaną relację między tym, co znajduje się na powierzchni, a tym co nieuświadamione.

Sofie Muller, „Akt wiary, gra w klasy”, ul. Złota 9.

[2] To nie była zabawa

Ślizgawka i stojący obok niej samochodzik, ustawione przy placu zabaw na pl. Kaczyńskiego na pierwszy rzut oka nie przykuwają niczym uwagi. Jeśli jednak przyjrzymy się im z bliska, dostrzeżemy ślady kul. Obiekty pochodzą z Irpienia w Ukrainie i nie pozwalają zapomnieć o tym, co się dzieje za progiem.

Instalacja Ukrainian Slide Project ma charakter dokumentu, materialnego śladu pamięci, który wpisany w niewinny kontekst placu zabaw poruszająco ukazuje, jak dziecięca beztroska została zdeptana. Jest autentycznym zapisem przesiąkniętej okrucieństwami wojny codzienności, która nie oszczędza nikogo i niczego. Realizacja o interwencyjnym charakterze nie narzuca się swoją



obecnością, a jednocześnie stanowi wyrazisty gest w imię solidarności z ofiarami rosyjskiej napaści na Ukrainę.

Ukrainian Slide Project, „Ślizgawka”, pl. Kaczyńskiego.

[3] Ptaki i zapach świerków

Co powiecie na kawalek lasu w sercu Starego Miasta? Ten Wojciecha Radtke jest ukryty w jednym z okien ulicy Archidiałowskiej. Instalacja jest częścią cyklu „Świadomość włączona/wyłączona” o ekologicznej wymowie. Artysta porusza w nim problem zaburzenia proporcji w relacjach człowieka z otaczającym go światem, co przekłada się na takie wątki, jak: głód i nadprodukcja, eksploatacja naturalnych zasobów czy ho-

Przez specjalny wizjer patrzymy na symboliczne drzewa, słysząc śpiew ptaków, a nawet czuć świeży, świerkowo-żywny zapach. Tego niezwykle kojącego zmysłu doświadczenia można zaznać w miejscu, gdzie przyrody jest jak na lekarstwo. Włączanie świadomości odbywa się w sposób niezwykle uważny, przemyślany i przyjazny odbiorcom. Jedyny wstrząs, jakiego zaznać może wynikać z kontrastu między miejskim zgiełkiem a terapeutyczną mocą natury.

Wojciech Radtke, Instalacja z cyklu „Świadomość włączona/wyłączona”, ul. Archidiałowska 3.

[4] Budda albo stary Adam

Jak wyglądał pierwszy człowiek, gdy się postarzał w pozarajskiej, ziemskiej rzeczywistości? Czy miał zmarszczki, czy wyłysiał i nosił sztuczną szczękę, a może dorobił się pokaźnego brzucha?

Tę prostą konstatację, że w powszechnym wyobrażeniu Adam funkcjonuje jako młody mężczyzna wykorzystał Tomasz Krzpiet. Bo to dosyć istotnie odcina tę postać od ludzkiej kondycji, w którą wpisane są przemijanie, starzenie się i brzydnienie. Artysta przyjmuje zaś te procesy z otwartymi ramionami. Jego „Adam” wzorowany na osobie z rodziny jest pokazany w całej swojej cielesności, a jednocześnie z dużą dozą empatii i czułości, przypomina wręcz popularny posążek Buddy. Ten swoisty hołd dla tego, co świadczy o kruchości, ulotności, a jednocześnie jest szczególnie cenne, został złożony na tyłach Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Świętej Trójcy w Lublinie. Wśród pomników, które same uległy stopniowej degradacji dokonanej przez czas, niedoskonały, ale bardzo ludzki Adam prezentuje się jakby był tam od zawsze.

Tomasz Krzpiet, „Adam”, ul. Żołnierzy Niepodległości 10.

[5] Srebrne grzyby

Last but not least, w tym zestawieniu musi znaleźć się ściana pokryta grzybami Martyny Jastrzębskiej. I wcale nie dlatego, że autorka jest drugą z dwóch artystek obecnych na festiwalu, lecz dlatego, że jej praca „Ostatnia wspinaczka” jest przemyślaną, wieloznaczną, pasującą do otoczenia, a do tego przewrotnie zabawną.

Srebrne formy przypominające huby układają się w kształt ściany wspinaczkowej, zarówno niedostępnej, jak i niepraktycznej. Grzyb na ścianie, idealna metafora dla tego, co niechciane, bądź wyparte, uzyskuje złudną funkcjonalność, będąc czymś w rodzaju rozgrzeszenia za fakt, że się tutaj znalazł. Pasożytnicze organizmy, odpowiednio podświetlone, połyskują jak cenne kamienie, co na moment czyni ich obecność mniej niepożądaną.

Jedną z wielu zaniedbanych ścian czy zagłębie tajemniczych, miejskich klejnotów? Odpowiedź pozostaje otwarta, a praca ta zdaje szczerzyć się w uśmiechu, srebrnym i bardzo lubelskim.

Martyna Jastrzębska, „Ostatnia wspinaczka”, ul. Ewangelicka 6

Jak siedzenie prowadzi do zakrzepicy

RUSZ SIĘ Bezczynność ruchowa, czyli zbyt długie siedzenie np. przed komputerem bywa nazywana samobójstwem na raty. Dlaczego? Udowodniono, że brak ruchu po prostu skraca życie. Na różne sposoby.

MONIKA WYSOCKA

Różne formy aktywności towarzyszą życiu człowieka od tysięcy lat, a ruch jest mu niezbędny do zachowania zdrowia i równowagi organizmu. Niewystarczająca jego dawka stanowi czynnik ryzyka różnych schorzeń – mówił chirurg naczyniowy, prof. Marek Maruszyński, członek Komitetu Nauk Klinicznych PAN podczas wykładu jaki wygłosił na Kongresie Zdrowie Polaków 2021.

Jedną z chorób, w której „zasiedzenie” jest jednym z istotniejszych przyczyn rozwoju, jest choroba zakrzepowo–zatorowa. Upraszczając, żeby do niej doszło, konieczne są: uszkodzenia ścian naczyń krwionośnych; zmiany w składzie krwi oraz zwolnienia jej przepływu w kończynach, do którego dochodzi właśnie wtedy, gdy jest za mało ruchu.

Zbyt długie siedzenie doprowadza do zmian fizjologicznych i metabolicznych.

– Wielogodzinne siedzenie bez ruchu przed komputerem prowadzi do aktywacji każdego z elementów triady Virchowa – wzrastają poziomy: fibrynogenu, he-



Po 90 minutach siedzenia przepływ krwi w żyłę podkolanową zmniejsza się o połowę

FOT. PIXABAY.COM

moglobiny, D-Dimerów (o 50 proc.), znacząco, bo aż o 1,5 razy zwiększa się lepkość krwi, następuje wzrost stresu oksydacyjnego, uszkodzenie śródbłonna naczyń krwio-

nośnych oraz spowolnienie przepływu w układzie żylnym kończyn dolnych.

Tymczasem osiem godzin dziennie przed komputerem zwiększa ryzyko wystąpienia zakrzepicy w kończynach dolnych

blisko dwukrotnie, a 10 godzin – trzykrotnie

– zaznaczał profesor.

Przestrzegaj, że już po 90 minutach siedzenia przepływ krwi w żyłę podkolanową zmniejsza się o 50 proc. W porównaniu z pozycją leżącą, w pozycji siedzącej

przepływ krwi w żyłach podkolanowych zmniejsza się o 83-87 proc.

Ponadto długotrwała pozycja siedząca przed komputerem sprzyja zmniejszeniu ilości wypijanych płynów, co skutkuje odwodnieniem i „zagęszczeniem” krwi (m.in. wzrost lepkości!). Warto pamiętać, że prawidłowe siedzenie ergonomiczne

zmniejsza dyskomfort mięśni i sztywność stawów w kończynach dolnych podczas wstawania, a także nie prowadzi do gromadzenia się płynu w żyłach kończyn dolnych, co może powodować dyskomfort i ból.

Jak siedzieć, aby zmniejszyć ryzyko powstania zakrzepicy? Jeśli musisz spędzić w pozycji siedzącej dużo czasu, zadaj o prawidłowe ustawienie stawów kończyn dolnych: umieść stopy w lekkim zgięciu (0-15 stopni), np. na podnóżku. Co jakiś czas poruszaj stopami do góry (tzw. zgięcie grzbietowe stawu skokowego) i do dołu (tzw. zgięcie podeszwowe stawu skokowego) – to poprawia krążenie.

Utrzymuj niewielkie zgięcie stawów kolanowych i biodrowych (90–120 stopni). Ta pozycja zapewnia nachylenie przedniej części miednicy, które można dodatkowo powiększyć, przesuwając jedną stopę do przodu. Siedząc wykonuj ruchy wspierania na palce. Noś obuwie na płaskiej lub prawie płaskiej podeszwie

Co jakiś czas wstań i przejdź się lub chociaż pomaszkeruj w miejscu.

ZDROWIE PAP

Do czego może prowadzić nieuzasadnione użycie jodku potasu?

OSTRZEŻENIE Jodku potasu nie można przyjmować profilaktycznie i na własną rękę! Nie pomoże zażywanie go profilaktycznie, gdy nie występuje narażenie na szkodliwe skutki promieniowania. Wręcz zaszkodzi

Beata Igielska

Jodek potasu jest podawany wyłącznie po to, żeby zablokować tarczę przed pierwiastkiem radioaktywnym, który mógłby być przez nią wchłaniany, a jest rakotwórczy – komentuje dr Paweł Grzesiowski, specjalista pediatry, immunolog, ekspert Naczelnej Rady Lekarskiej ds. zagrożeń epidemicznych.

Podkreśla, że przyjmowanie czy robienie w domu zapasów jodku potasu jest nieuzasadnione. Nie pomoże zażywanie jodku potasu profilaktycznie, gdy nie występuje narażenie na szkodliwe skutki promieniowania. W ten sposób można sobie tylko zaszkodzić.

Nieuzasadnione przyjmowanie jodku potasu może doprowadzić do: niedoczynności tarczycy, podrażnić układ pokarmowy, wywołać reakcje alergiczne.

Również w trakcie kontrolowanego przyjmowa-

nia mogą wystąpić działania niepożądane: bolesny obrzęk ślinianek, katar, zaburzenia żołądkowo-jelitowe, wymioty, skórne objawy uczuleniowe, wysypka, swędzenie, wyprysk, u chorych na gruźlicę może spowodować zaostrzenie objawów choroby.

W razie katastrofy jądrowej

Biuro prasowe Ministerstwa Zdrowia potwierdza, że „w Polsce preparaty stabilnego jodu (w postaci tabletek jodku potasu) stosuje się w ramach profilaktyki jądrowej po wypadkach jądrowych”.

Takie zapasy były zawsze utrzymywane, także przed wojną w Ukrainie. Warto przy tym pamiętać, że w razie użycia broni jądrowej dystrybucja jodku potasu na terenie skażonym radioaktywnie nie miałaby raczej sensu – w broni atomowej używane są inne niż jod radioaktywne pierwiastki –

wodór, pluton i uran. Jodek potasu hamuje wnikanie radioaktywnych izotopów jodu do tarczycy. Powinien być powszechnie dostępny w krajach narażonych na awarie elektrowni atomowych. Co ważne, chroni wyłącznie tarczycę. Pozostałe narządy są narażone na skutki promieniowania.

Państwowa Agencja Atomistyki (PPA), podobnie jak i jej odpowiedniki w innych krajach, cały czas monitoruje sytuację radiacyjną. Ta jest dobra. Agencje prowadzące monitoring sytuacji radiacyjnej mają ze sobą stały kontakt i kanały wymiany informacji.

Czym jest jodek potasu?

Jodek potasu (KI) to nieorganiczny związek chemiczny, sól potasowa kwasu jodowodorowego.

Tworzy bezbarwne kryształy łatwo rozpuszczalne w wodzie. W wyniku elektrolizy stopionego jodku

potasu powstaje jod i potas. Jego nieznaczne ilości dodaje się do soli kuchennej (tzw. sól jodowana). Alternatywnym dodatkiem jest jodan potasu KIO₃.

Niedobory jodu w organizmie mogą prowadzić do wielu chorób i dolegliwości. Są niebezpieczne dla rozwoju płodu i w okresie wczesnego dzieciństwa. Dlatego

go w czasie ciąży i karmienia piersią suplementacja jodu bywa niezbędna. Jednak zawsze powinna być prowadzona wyłącznie na zlecenie lekarza i pod jego ścisłą kontrolą.

Niedobór jodu niekorzystnie wpływa na procesy metaboliczne, pracę mięśni, rozwój układu nerwowego i

mózgu. Jego nadmiar także szkodzi zdrowiu. Dlatego nie powinno się go przyjmować na własną rękę. Jodek potasu działa wykrztuśniczo i jest wykorzystywanym w leczeniu stanów zapalnych górnych dróg oddechowych. Nie należy go łączyć z innymi lekami wykrztuśnymi.

Jodek potasu jest składnikiem płynu Lugola (jod rozpuszczony w roztworze wodnym jodku potasu), jodyny, maści z jodkiem potasu, odkażającej jodyny. Maści z jego zawartością stosowane są w leczeniu tępych urazów, przy naciągnięciu mięśni i więzadeł, w leczeniu obrzęków limfatycznych i w stanach zapalnych.

Dawkowanie jodku potasu, podobnie jak w przypadku wszelkich preparatów leczniczych, zależy od wieku, stanu zdrowia, reakcji pacjenta na leczenie.

ZDROWIE PAP



„SPOŁEM” PSS „ROBOTNIK” W ZAMOŚCIU
zaprasza firmy audytorskie do składania ofert,
których przedmiotem będzie

**przeprowadzenie badania sprawozdania
finansowego Spółdzielni za rok obrotowy
2022 i rok obrotowy 2023 raz sporządzenie
sprawozdania z badania.**

Pisemne oferty należy przesłać na adres: „Społem” Powszechna
Spółdzielnia Spożywców „Robotnik” ul. Peowiaków 92, 22-400 Zamość,
w terminie do 30.10.2022 r.

in285

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

**o wydłużeniu terminu wyłożenia do
publicznego wglądu projektu zmiany
miejscowego planu zagospodarowania
przestrzennego miasta Lublin - część IV
w rejonie ulic: Jana Kasprowicza i Ządęcie
wraz z prognozą oddziaływania
na środowisko**

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.), uchwały Rady Miasta Lublin Nr 703/XXII/2020 z dnia 15 października 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część IV w rejonie ulic: Jana Kasprowicza i Ządęcie w granicach oznaczonych na załączniku graficznym.

Termin rozpoczętego w dniu 14 września 2022 r. wyłożenia projektu zmiany planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostaje wydłużony z dnia 5 października 2022 r. do dnia 21 października 2022 r. W/w dokumenty udostępnione są w godzinach od 8⁰⁰ do 15⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XII piętro, pokój nr 1206A, jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie przestrzenne.

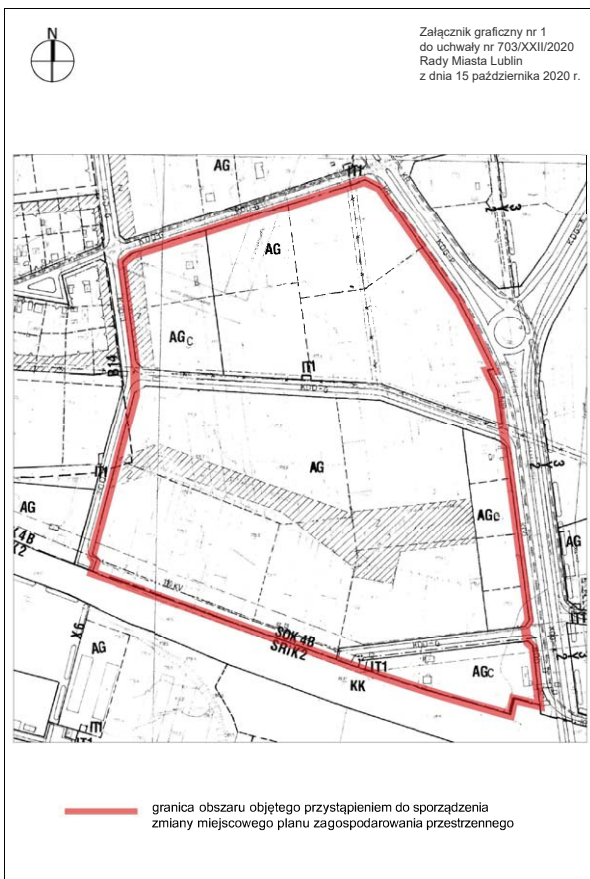
Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Prezydenta Miasta Lublin, Plac Króla Władysława Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP lub za pośrednictwem portalu partycypacyjnego e-usług - planowanie przestrzenne: https://decyduje.lublin.eu/pl/ z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy.

Nieprzekraczalny termin składania uwag zostaje wydłużony z dnia 20 października 2022 r. do dnia 4 listopada 2022 r.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Prezydent Miasta Lublin
dr Krzysztof Żuk



D7887DE8-EE82-4DCA-9A52-FBEF007B1221, Podpisany

Strona 2 z 2

in284

HANDEL

HURTOWNIA Rowerów
Części rowerowych ZEN-
POL Hurt Detal duży
wybór, niskie ceny,
zaprasza : LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel.
726-663-496, 517-304-
181

115622L01.A

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.**

093822L01.A

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM pilnie suche
deski z 12 sosen czwórki,
całówki, krokwie i



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**,
tel. **081 46-26-971,**
081 46-26-976

in/zajawki/bi0009a

kantówka. Cena do
uzgodnienia. Tel. 881 458
188.

120322L01.A

MOTORYZACJA

SPRZEDAM Ładę Samarę
1,3 3-drzwiową, rok
prod.1992, jasny beż,
przebieg 105 tys., bez
śladów korozji, pierwszy
właściciel, cena do
uzgodnienia. Tel.kont. 81
479 73 36.

114822L01.A

**- Sprzedajesz
samochód ?**

Zamów

**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc



* o szczegóły pytaj
w **Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

NOWY dom z bala 70 mkw
do montażu na działce
klienta sprzedam, cena
65000 zł. Kontakt 514
643 328.

129622L01.B

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników
do stolarni.
Przygotowujemy do
egzaminów czeladniczych i
mistrzowskich. Kontakt
514 643 328.

129622L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu
AGD, RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów
po lokatorach i zmarłych i
inne. Wycinka drzew,
podcinanie, karczowanie
koszenie i sprzątanie
działek, wywóz gałęzi,
prace rozbiórkowe (stare
domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.) . Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

101222L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

REMONTY, naprawy. Tynki,
szpachlowanie,
malowanie, ścianki: karton
gips, murowanie, płytki.
Tel. +48 793 446 374.

092522L01.A

USŁUGI

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie.
502 053 214.

013222L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT
stomatologia
zachowawcza, protetyka,

umowa z NFZ; ul.
Hipoteczna 2, tel. 81 743
62 60; ul. Staszica 8, tel.
81 534 62 60; ul.
Staszica 12, tel. 81 534
62 70, www.express-dent.
pl.

128922L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

202021L01.A

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**



tel. 81
46 26 820

dziennik
WSCHODNI.pl

**Największa gazeta codzienna i portal
informacyjny w województwie lubelskim**

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń

81 46 26 820

697 770 393

reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne

81 46 26 966

P4242

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

*na dzień następny
można zamawiać do 14.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

Najważniejsze przed nimi

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Stok Zakrzówek zmagają się z olbrzymimi problemami infrastrukturalnymi. Z ich powodów nie może rozgrywać domowych spotkań na własnym stadionie

Stok do lubelskiej okręgówki dostał się kuchennymi drzwiami. Zespół Waldemara Wiatry w swojej grupie A klasy zajął drugą pozycję i miał występować w barażach. Zwycięzca A-klasowych zmagania, Ruch Popkowie, zrezygnował jednak z awansu. I na tym skorzystała właśnie ekipa z Zakrzówek.

Na razie jednak gra na wyższym poziomie przerasta wszystkich związanych z klubem. Stok jest na przedostatnim miejscu w tabeli. Wyprowadza jedynie Błękit Cyców, który dołączył do stawki w ostatniej chwili. Co ciekawe, oba kluby są jedynymi, które jeszcze nie zaznały smaku zwycięstwa.

Problemy sportowe są jednak niczym przy kłopotach infrastrukturalnych. Stok do tej pory rozegrał w Zakrzówku zaledwie dwa mecze. Przegrał w nich z Sygnałem Lublin oraz Janowianką Janów Lubelski. Ten drugi miał miejsce w końcówce sierpnia. Przez kolejne tygodnie zawodnicy Waldemara Wiatry musieli występować już tylko i wyłącznie na obcych stadionach.

– Nasze boisko jest zamknięte z powodów infrastrukturalnych. Abyśmy mogli wrócić na własny stadion musimy zamontować 200 siedzisk oraz ogrodzić boisko. Mam nadzieję, że uda nam się to zrobić szybko i znowu będziemy mogli występować w Zakrzówku – mówi trener Wiater.

W tej sytuacji w Stoku ciężko o optymizm, zwłaszcza, że w klubie pojawiły się również problemy kadrowe. W ostatniej kolejce szkoleniowiec miał do dyspozycji zaledwie 13 zawodników. Szczególnym zmartwieniem jest obsada pozycji bramkarza. Podstawowy golkeeper, Kamil Kozłowski, zmagają się z urazem, więc usiadł jedynie na ławce rezerwowych. Między słupkami zastąpił go Patryk Sprawka, który ma zaledwie 15 lat.

– Dołączył do nas już w trakcie sezonu i muszę przyznać, że zrobił na mnie spore wrażenie. Ma bardzo dobre warunki fizyczne i jest sprawny. Można powiedzieć, że wybronił nam ostatni mecz, bo wygrał sytuację sam na sam z zawodnikiem rywala. Jeżeli będzie dalej sumiennie pracował, to może zrobić karierę w wyższych ligach – prognozuje Waldemar Wiater.

Mimo, że opiekun Stoku przez całe spotkanie grał gołą jedenastką to wspomniany przez niego mecz z LKS Stróża jego podopieczni zremisowali 1:1. To może być dobry prognostyk przed bardzo ważnymi tygodniami. W najbliższych trzech kolejkach Stok zagra z bezpośrednimi rywalami w walce o utrzymanie: KS Góra Puławska, Tarasolą Cisy Nałęczów i rezerwami Avii Świdnik. – Nie patrzymy na rywali. Skupiamy się przede wszystkim na sobie. Chcemy dograć tę rundę do końca, a później będziemy dopiero zastanawiać się nad tym, co będzie dalej – mówi opiekun Stoku.

KAMIL KOZIOL

Kolektyw i atmosfera siłą spadkowicza

HUMMEL IV LIGA Tomasovia w nowy sezon weszła raczej średnio. Po czterech kolejkach miała na koncie siedem punktów. Od tamtej pory sporo się jednak zmieniło. Niebiesko-biali zanotowali już cztery zwycięstwa z rzędu, pięć kolejnych meczów, w których zagrali na zero z tyłu i chyba można już zaryzykować stwierdzenie, że są w gronie faworytów grupy drugiej

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Po spadku z III ligi w drużynie doszło do wielkich zmian. Już w końcówce poprzednich rozgrywek z prowadzenia drużyny zrezygnował trener Paweł Babiarz. Później trzeba było też odbudować kadrę, z którą pożegnała się spora grupa zawodników, jak chociażby: Damian Chmura, Michał Skiba, Patryk Dorosz, Rafał Kycko, Jakub Szuta, Oleksandr Zozulia, czy Oleksandr Tsybulnyk.

W ich miejsce w klubie pojawili się: Patryk Krosman, Jakub Piatnoczka, Arkadiusz Drapsa, Szczepan Popko, czy Ukraińcy: Denis Ostrowski oraz Dmytro Avdieiev. A za wyniki odpowiada doskonale znany w Tomaszowie Lubelskim Bohdan Bławacki.

Początki nie były idealne. Chociaż na inaugurację udało się wygrać z Gromem Różaniec 3:0, to w trzech kolejnych występach żółto-niebiescy zanotowali: domową porażkę ze Startem Krasnystaw 2:4, skromne zwycięstwo w Piotrowicach z POM Iskrą 2:1, a także bezbramkowy remis u siebie z Gryfem Gmina Zamość.

Od tego momentu Damian Szuta i jego koledzy wyraźnie złapali jednak wiatr w żagle. Pokonali już czterech kolejnych rywali, a przy okazji tych spotkań mają bilans bramkowy 15-0. Efekt? Po ośmiu kolejkach Tomasovia znajduje się na dru-



Tomasovia w pięciu ostatnich meczach ligowych wywalczyła 13 punktów i ma bilans bramkowy 15-0

FOT. TOMASZÓW.PL

gim miejscu w tabeli grupy drugiej z dorobkiem 19 „oczek”. Do prowadzącego Startu Krasnystaw traci tylko punkt.

– Szczerze mówiąc nie wiedzieliśmy tak do końca, czego się spodziewać na początku nowego sezonu. Te pierwsze mecze były trudne, bo zmiany w kadrze były dosyć duże. Wrócili do nas zawodnicy, którzy ostatnio grali trochę niżej i musieli przestawić się na inny poziom. Poszło jednak dosyć sprawnie i teraz nasza gra na pewno wygląda obiecująco

– mówi Ireneusz Baran, drugi trener spadkowicza z III ligi.

A co jest największą siłą zespołu? – Uważam, że kolektyw i dobra atmosfera. To jednak zasługa ciężkiej pracy, która teraz przynosi efekty. Można też powiedzieć, że nasi wychowankowie, którzy wrócili do klubu oraz zawodnicy pozyskani w lecie z innych drużyn szybko znaleźli wspólny język i się zaaklimatyzowali. Cieszy nas także defensywa, która gra na dobrym poziomie, co widać ostatnio po naszych wynikach. Od pięciu kolejek nie straciliśmy gola, ale

to nie tylko zasługa piłkarzy występujących bliżej naszej bramki. Gra obronna zaczyna się od zawodników ofensywnych i wszyscy muszą na to pracować. Na razie to nam się udaje – asystent trenera Bławackiego.

Teraz przed niebiesko-białymi ciekawa seria spotkań. Trzy najbliższe mecze rozegrają na boiskach rywali. Najpierw z ostatnim Krysztalem Werbkowice, później z Gromem Różaniec, a w weekend 22-23 października z liderem tabeli, czyli Startem. I na pewno będą chcieli się odplacić za porażkę z sierpnia.

Wolę być pierwszym trenerem

ROZMOWA Z Pawłem Babiarzem, trenerem Huczwy Tyszowce

● Jak do tego doszło, że zamienił pan pracę w pierwszoligowym Górniku Łęczna na Huczwę Tyszowce występującą w klasie okręgowej? Na pierwszy rzut oka to trochę zaskakująca decyzja...

– Na początku sprostuję, że najpierw zrezygnowałem z pracy w Górniku. Powody tej decyzji były różne, ale głównym były kwestie rodzinne. Po tym jak odszedłem z Łęcznej pojawiło się kilka ofert pracy w okolicy Tomaszowa Lubelskiego. Co prawda planowałem sobie trochę odpocząć od piłki i do końca rundy jesiennej nie angażować się w żaden projekt, ale działacze Huczwy byli bardzo konkretni i przekonali mnie do podjęcia pracy w tym klubie.

● Podczas pożegnania z Górnikiem za pośrednictwem portalu klubowego zakomunikował pan, że praca analityka to nie jest pana cel. Czym więc ta posada różni się od pracy pierwszego trenera?

– Jako analityk można bardzo wiele się nauczyć będąc pod dowództwem pierwszego trenera. Co do różnic: analityk odpowiedzialny jest za to, aby mecze i treningi były właściwie ponagrywane i przedstawione pierwszemu



FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA

trenerowi. Jednak nie jest się osobą decyzyjną, nie prowadzi się treningu. Podejmując się pracy w Górniku miałem tego świadomość i wiedziałem jakie będą moje obowiązki. Zdecydowałem się na to, bo chciałem spróbować w życiu czegoś innego, popracować w dużym klubie. Co do mojej wypowiedzi, że bycie analitykiem nie jest moim celem – nie jest tak, że ta praca mi się nie podobała, ale na rezygnacji tak jak

wspominałem zaważyły inne kwestie. Nie zmienia to jednak faktu, że lepiej odnajduję się w byciu pierwszym trenerem niż analitykiem.

● Wrócił pan w rodzinne strony i jest pan trenerem Huczwy Tyszowce. Za wami pierwszy mecz z Omegą Stary Zamość zremisowany 1:1, a gol którego straciliście był mocno kuriozalny. Jakie nasuwają się więc wnioski po tym spotkaniu?

– Osobiście uważam, że stracona bramka to nie jest obecnie nasz największy problem. Takie błędy się zdarzają w piłce i nie będziemy specjalnie omawiać jej z drużyną. Muszę porozmawiać tylko z Damianem Okalskim i naszym bramkarzem Bartkiem Szewcem i wspólnie obejrzymy sobie tę sytuację. Obecnie w Huczwie są nieco inne problemy, choćby kadra, która jest wąska. Musimy jednak pracować i szukać pozytywów. Wizja klubu przedstawiona przez działaczy bardzo mi się spodobała i uważam, że w przyszłości będziemy wyglądać lepiej. Mecz z Omegą pokazał, że zespół jest przede wszystkim w dołku mentalnym.

● Jakie więc cele postawiono przed Pawłem Babiarzem w najbliższej przyszłości?

– Mecz z ekipą ze Starego Zamościa zamknął moim zdaniem definitywnie temat ewentualnej walki o awans z Ładą 1945 Biłgoraj. Zespół trenera Jarosława Czarnieckiego jest głównym faworytem i zapewne ten cel w tym sezonie osiągnie. Moim zadaniem jest budowa drużyny na kolejne rozgrywki z jednoczesną walką o jak najlepsze miejsce w obecnych. Nikogo nie zadowolili szóste czy siódme miejsce, dlatego chcemy powalczyć o podium. Chcemy by osiągnięty wynik był satysfakcjonujący dla zespołu, działaczy, a przede wszystkim naszych kibiców.

● W obecnym sezonie w lidze aż roi się od zespołów z przeszłością w wyższych klasach rozgrywkowych więc o miejsce w czołówce jest się z kim bić...

– Dodam od siebie, że i w kolejnym sezonie zamojska klasa okręgowa będzie równie ciekawa. Jeżeli awans wywalczy Łada to nadal będziemy w niej my, Omega, Hetman, Unia Hrubieszów. Mam nadzieję, że żadna z zamojskich drużyn nie spadnie z Hummel IV choć obecnie problemy ma Krysztal Werbkowice.

● Zapytam teraz nieco żartobliwie – nie dostał pan telefonu z Grafa

Chodywańce, że ich zawodnik jest obecnie trenerem innego zespołu w tej samej lidze?

– Spokojnie, otrzymałem pozwolenie zarówno od prezesa jak i trenera (śmiech). Zresztą, ze względu na inne obowiązki w tym sezonie nie wystąpiłem w żadnym meczu Grafa, choć interesuje się ich poczynaniami. Jesteśmy w bardzo dobrych relacjach więc nie było z tym żadnego problemu. Dobrze też, że mecz Huczwy z Grafem zdążył się już odbyć.

● O tym, że Paweł Babiarz interesuje się grą Grafa nietrudno zauważyć.

W ostatnim czasie Górnik Łęczna zasłynął długimi wrzutami z autu w pole karne. Taki sam pomysł na wzniesienie gry w ten sposób ma też Graf. Pojawia się więc pytanie – która z drużyn pierwsza wdrożyła to zagranie w swój repertuar?

– O tym również rozmawiałem z trenerem Piotrem Gozdkiem (śmiech). I przyznaję, że pierwszy był Graf. Na koniec dodam, że za dwa tygodnie Huczwa zagra z Pogonią Łaszczówka, a ja właśnie z tej miejscowości pochodzę. To dla mnie też będzie wyjątkowe spotkanie.

ROZMAWIAŁ BARTOSZ SURMAN

Dzisiaj gra Iga

TENIS Dzisiaj Iga Świątek rozpocznie swój udział w turnieju WTA 500 w Ostrawie. Polka zagra w 1/8 finału z Australijką Ajlą Tomljanović. Spotkanie ma się rozpocząć około godz. 16

Przed rokiem reprezentantka Biało-Czerwonych w Ostrawie odpadła w półfinale po porażce z Marią Sakkari. Tym razem spróbuje wygrać turniej. W pierwszej rundzie Polka dostała wolny los, dlatego rywalizację rozpoczyna już od 1/8 finału.

Obie zawodniczki miały już okazję grać przeciwko sobie. Oba pojedynki miały miejsce w Toronto. W pierwszym, który odbył się w 2019 roku trwał ciut ponad 20 minut, a przy stanie 4:1 dla naszej tenisistki rywalka skreczowała. Z kolei dwa miesiące temu nie było wątpliwości, która z zawodniczek jest lepsza. Liderka światego rankingu wygrała bez większych problemów 6:1, 6:2.

Jeżeli chodzi o występy w Czechach, to Tomljanović ma za sobą całkiem niezły występ w pierwszej rundzie, w której pokonała wyżej notowaną Shuai Zhang 6:3, 6:3. Trzeba dodać, że w sumie Australijka zagrała już trzy mecze, bo to turnieju głównego musiała się przedzierać przez kwalifikacje. A w nich okazała się lepsza od: Rumunki Alexandry Ignatik 6:1, 6:0, a później pokonała Hiszpankę Georginę Garcję-Perez 6:3, 6:3.

Spotkanie będzie można obejrzeć na antenie Canal+Sport. To będzie trzecie spotkanie zaplanowane na środę i ma się rozpocząć nie wcześniej niż o godz. 16.

(LUKISZ)

Mini Lotto (03.10)

5, 6, 8, 20, 42.

Ekstra Pensja (03.10)

7, 8, 29, 31, 34, 4.

Ekstra Premia (03.10)

1, 19, 23, 33, 34, 1.

Multi Multi (04.10) 14

5, 14, 17, 27, 30, 31, 37, 39, 40, 41, 50, 53, 55, 59, 60, 66, 70, 71, 75.80. Plus 17.

Multi Multi (03.10) 22

13, 17, 18, 20, 21, 28, 30, 31, 33, 35, 44, 51, 52, 53, 59, 62, 64, 66, 68, 76. Plus 18.

Kaskada (04.10) 14

3, 4, 5, 11, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 22, 23.

Kaskada (03.10) 22

1, 4, 6, 7, 8, 13, 14, 17, 20, 21, 22, 24.

Super Szansa (04.10) 14

2, 0, 7, 2, 7, 0, 7.

Super Szansa (03.10) 22

0, 2, 5, 7, 1, 9, 1.

KAMIL KOZIOŁ

Przypomnijmy, że w sobotę czerwono-czarni zaliczyli jeden z najsłabszych występów w całej swojej najnowszej historii. To, że przegrali w Gliwicach można zrozumieć, ale fakt, że zdobyli zaledwie 49 punktów jest już trudny do wytłumaczenia. Po raz ostatni tak źle w ataku zagrali w 2016 roku, kiedy przegrali z Rosą Radom aż 47:94.

Powodów do zmartwienia jest całkiem sporo. Jednym z nich jest kompletne uzależnienie ofensywy od postawy Sherona Dorsey-Walkera. Amerykanin jest bardzo zapracowanym zawodnikiem, bo musi zarówno rozgrywać, jak i zdobywać punkty. W Gliwicach uzbierał 24 „oczka”, czyli prawie połowę tego, co tego dnia rzucił cały zespół. O ile w pierwszej kolejce z rzutem włączył się Cleveland Melvin, to w sobotę Dorsey-Walker był już kompletnie osamotniony.

Lublinianie muszą również mocno popracować nad rzutami za trzy. Można ich oczywiście chwalić za grę w strefie podkoszowej, ale bez rzutu z dystansu stają się ekipą jednowymiarową. W dwóch pierwszych kolejkach trafili 14 „trójek”, z czego 10 jest autorstwa Dorsey-Walkera.

Z lidera Startu teoretycznie miał zdjąć nieco obowiązków Dayshon Hassan Smith, ale on wydaje się, że do Lublina przyjechał nieprzygotowany. Amerykanin ma dobre referencje, bo ostatnio przecież bronił barw serbskiego KK Mega Basket. W Gliwicach zagrał jednak koszmarnie słabo – zdobył tylko punkt, nie trafił żadnego z czterech rzutów z gry, a mecz za-

Długa lista problemów

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Start w Gliwicach pokazał się jako zespół bardzo chimeryczny. Po świetnym w ofensywie spotkaniu z Astorią Bydgoszcz przyszedł kompromitujący w ataku mecz z Tauron GTK



Sherron Dorsey-Walker to niekwestionowany lider Polskiego Cukru Start Lublin

FOT. RAFAŁ WŁOSEK

kończył ze wskaźnikiem eval na poziomie -5. Oczywiście można tłumaczyć go, że był to debiut w nowych barwach i nie jest jeszcze zgrany z resztą zespołu. Ciężko jednak wytłumaczyć, że na jego tle błyszczał Norbert Maciejak, który do tej pory grał głównie w II-ligowych rezerwach klubu z Gliwic.

Artur Gronek musi też znaleźć pomysł na Romana Szymańskiego. Najbardziej doświadczony gracz Startu na razie jest kompletnie zagubiony i nie może odnaleźć się jako zmiennik Klavsa Cavarsa. Wiadomo, że Szymański nie jest zawodnikiem, który będzie miał rywali jak slalomowe tyczki, ale zawsze można było liczyć z jego strony na pewne stałe zagrania. Na razie jednak snuje się po boisku mocno zagubiony, jakby myślami był zupełnie gdzie indziej.

Czasu na naprawę błędów nie ma zbyt dużo, bo w niedzielę Start zagra z Treflem Sopot. Najbliższy przeciwnik jest bardzo silny, śmiało można upatrywać w nim faworyta rozgrywek. Być może Startowi nie uda się pokonać sopocian. Z każdym dniem jednak gra czerwono-czarnych powinna wyglądać coraz lepiej. Optymizmu należy szukać w fakcie, że Artur Gronek coraz lepiej poznaje zespół, a zawodnicy również coraz więcej wiedzą o nowym szkoleniowcu. A, że po obu stronach są osoby, które mają zarówno odpowiednie umiejętności, jak i doświadczenie, to kibice powinni spodziewać się progresu w najbliższych kolejkach. Poza tym, przecież już gorzej w ofensywie niż w Gliwicach grać się chyba po prostu już nie da...

Dzieli ich przepaść

I LIGA KOSZYKARZY Drugi zespół Startu Lublin został rozbity we Wrocławiu. Tym razem zespół Wojciecha Paszka okazał się gorszy od rywali o... 63 punkty

To był kolejny jednostronny mecz z udziałem czerwono-czarnych. Młodzieżowy zespół Śląska bezlitośnie obnażył braki swojego odpowiednika z Lublina i wygrał aż 118:55. Wystarczy powiedzieć, że Start ani razu nie prowadził tego dnia. Z kolei gospodarze najwyższą przewagę osiągnęli na sam koniec zawodów i wyniosła ona aż 63 pkt, co jest prawdziwą przepaścią.

W lubelskiej ekipie na niezłym poziomie zagrał jedynie Norbert Ziółko, który zdobył aż 20 „oczek”. Można pochwalić też 16-lletniego Michała Turewicza. On wprawdzie zdobył zaledwie dwa punkty, ale rozdał aż cztery bloki. U rywali znakomicie zagrał Sebastian Bożenko, który zapisał na swoim koncie 15 pkt i 7 asyst. (KK)

WKS Śląsk II Wrocław – MKS

Start II Lublin 118:55 (30:18, 28:17, 26:8, 34:12)

Śląsk II: Bożenko 15, Leńczuk 15 (2x3), Bereszyński 8, Górecki 7, Adamczak 6 oraz Hlebowicki 20 (2x3), Mindowicz 13, Bender 10, Czempiel 9 (1x3), Strzpek 7 (1x3), Siembiga 7 (1x3), Głodek 0.

Start II: Ziółko 20 (3x3), Walda 19 (1x3), Kępka 8 (1x3), Ziółkowski 0, Świtacz 0 oraz Majchrowicz 4, Turewicz 2, Cherepanov 2, Lewandowski 0, Kirwiel 0, Bojarczuk 0, Głęb 0.

Sędziowali: Krajewski, Kozubiński, Diserheft. **Widzów:** 120.

Pozostałe wyniki: Enea Basket Poznań – HydroTruck Radom 89:94 ● KKS Polonia Warszawa – SKS Starogard Gdański 74:86 ● AZS AGH Kraków – Senastion Kotwica Kołobrzeg 81:92 ● Górnik Trans.eu Zamek Książ Wałbrzych – Miasto Szkła Krosno 92:68 ● MKKS Żak Koszalin – BS Polonia Bytom 97:74 ● WKK Wrocław – Dzikie Warszawa 73:75 ● Weegree AZS Politechnika Opolska – Decka

Pelplin 70:79 ● PGE Turów Zgorzelec – GKS Tychy 61:68.

1. Śląsk II	2	4	190:107
2. Górnik	2	4	181:136
3. Starogard	2	4	165:135
4. Tychy	2	4	153:124
5. Żak	2	4	197:174
6. HydroTruck	2	4	193:180
7. Dzikie	2	4	137:127
8. Krosno	2	3	184:166
9. Kotwica	2	3	156:147
10. WKK	2	3	139:139
11. Decka	2	3	147:159
12. Turów	2	2	161:171
13. Poznań	2	2	143:156
14. Politechnika	2	2	131:158
15. Bytom	2	2	165:193
16. Kraków	2	2	133:164
17. Polonia W.	2	2	137:171
18. Start II	2	2	129:234

7-12 października: Kotwica – Start II (piątek, godz. 19) ● HydroTruck – WKK ● Tychy – Żak ● Decka – Polonia W. ● Poznań – Bytom ● Krosno – Politechnika ● Śląsk II – Górnik ● Starogard Gdański – Turów ● Dzikie – Kraków.

Wracają z dwoma medalami

KOLARSTWO Kapitałny występ zawodniczek Medisept Mayday Team w mistrzostwach Polski w Godzieszu Wielkim

W sobotę zmagano się w jeździe na czas dwójkami. Niestety, tegoroczna edycja była bardzo skromnie obsadzona i w wielu kategoriach wiekowych zabrakło najlepszych zawodników. Kategoria juniorek charakteryzowała się jednak dość mocnym zestawieniem. Właśnie dlatego występ Barbary Cywińskiej i Kingi Marek trzeba uznać za bardzo udany. Zawodniczki Medisept Mayday Team wywalczyły brązowy medal. O wejście na podium stoczyły fantastyczną walkę z Marcelą Drygałską i Katarzyną Stelmach z LARK Ziemia Darłowska. Zawodniczki z województwa lubelskiego wygrały o 4 sek. Do najlepszych w stawce – Zuzanny Chylińskiej i Mai Trackiej z ALKS Stal



Zawodniczki Medisept Mayday Team zdobyły srebrny medal w jeździe drużynowej na czas

FOT. FACEBOOK MEDISEPT MAYDAY TEAM

Grudziądz przedstawicielki Mayday straciły blisko 2 min. Warto wspomnieć też, że szóste miejsce w tym wyścigu zajęli inne zawodniczki Medisept Mayday – Wiktoria Poniewierska i Emilia Stanek. 17-latkę straciły do zwyciężczyń blisko 4 min.

Dzień później o medale walczyły drużyny. Wygrał zespół LARK Ziemia Darłowska. Nieco ponad minutę po tej ekipie wpadły zawodniczki Medisept Mayday występujące w składzie Cywińska, Marek, Poniewierska i Staniek.

(KK)

Wisła bez Bręczka

PIŁKA NOŻNA Mimo spadku z ekstraklasy Jerzy Bręczek zachował w lecie posadę trenera Wisły Kraków. Po ostatnich słabych wynikach „Białej Gwiazdy” były selekcjoner reprezentacji Polski sam postanowił jednak zrezygnować. Na razie zastąpił go Radosław Sobolewski

Na początku sezonu wydawało się, że Wisła szybko wróci do elity. Po siedmiu kolejkach na koncie spadkowicza było 16 punktów. Ekipa z Krakowa zajmowała wówczas pierwsze miejsce w tabeli. W pięciu następnych seriach gier tak różowo już jednak nie było. Podopieczni trenera Bręczka wywalczyli w tym czasie zaledwie punkt, po domowym remisie z Ruchem Chorzów (1:1). Cztery pozostałe spotkania przegrali. Ostatnio na wyjeździe z beniaminkiem – Chojniczanką 0:1. W efekcie, z pozycji lidera Michał Żyro i spółka szybko spadli aż na siódme miejsce. Do drugiej Puszczy Niepołomice tracą sześć „oczek”, a taki sam dystans dzieli ich od strefy spadkowej. Dlatego Bręczek ostatecznie zrezygnował, a jego dymisja została przyjęta przez działaczy. Wiadomo już, jak będzie w najbliższym czasie wyglądał sztab Wisły. Oprócz „Wuja” z zespołu odszedł także jego asystent Tomasz Mazurkiewicz. Sobolewskiemu będzie za to pomagał Kazimierz Kmiecik. Bramkarzami nadal będzie się zajmował Artur Łaciak, a za przygotowanie fizyczne ma odpowiadać Leszek Dryja. „Biała Gwiazda” już w piątek zmierzy się na swoim stadionie z innym kandydatem do awansu, czyli ŁKS Łódź.

(LUKISZ)

Muszą się poprawić u siebie

PIŁKARSKA III LIGA Avia Świdnik to nasz najlepszy zespół w grupie czwartej III ligi. Żółto-niebiescy obecnie zajmują czwarte miejsce w tabeli z dorobkiem 19 punktów. Do lidera, czyli Wieczystej Kraków tracą tylko dwa „oczka”. Drużyna Łukasza Mierzejewskiego patrzyłaby jednak na wszystkich rywali z góry gdyby lepiej spisywała się na swoim boisku

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Tak się składa, że świdniczanie aż 13 z 19 punktów, jakie do tej pory zdobyli wywalczyli na wyjazdach. Wygrali cztery takie spotkania mimo że mieli naprawdę wymagających rywali. Ostatnio pokonali prowadzącą tabeli Cracovię II 3:2, a wcześniej: Podhale Nowy Targ i Sokoła Sieniawa, a triumfowali także w Stalowej Woli. Nie udało im się zgarnąć pełnej puli jedynie w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie bezbramkowo zremisowali z KSZO.

Dużo gorzej wygląda jednak bilans przy ul. Sportowej. Avia u siebie ma na koncie ledwie jedno zwycięstwo, a do tego trzy remisy i porażkę z Podlasem Białą Podlaską. Zresztą jedyną wygraną Rafał Kursa i jego koledzy zanotowali na inaugurację przeciwko Czarnym Polaniec (3:1). Od tamtej pory w czterech kolejnych występach strzelili ledwie dwie bramki i zapisali na swoim koncie jedynie trzy „oczka”.

– Nie ma co ukrywać, że brakuje nam tych punktów u siebie. Jednak łatwiej nam się gra, kiedy drużyny się otworzą i możemy zagrać szybkim atakiem. Przed własną publicznością musimy więcej budować akcje, a ry-



Punkty Avii na stadionie w Świdniku urwała chociażby Lublinianka

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

wale często skupiają się na defensywie i jest problem, żeby skruszyć ten mur. Na pewno po raz kolejny to wszystko przeanalizujemy i spróbujemy wyciągnąć wnioski, żeby jak najszybciej zacząć wygrywać także w Świdniku – wyjaśnia trener Mierzejewski.

Jego podopieczni sporo punktów zgubili w Świdniku przy okazji meczów derbowych. Przegrali z Podlasem, a do tego zremisowali zarówno z Orłętami Spomlek, jak i Lublinianką. Przeciwko drużynie z Radzyna Podlaskiego gospo-

darze szybko objęli prowadzenie, ale dostali też czerwoną kartkę w pierwszej połowie.

– Każdego meczu szkoda. Żaden rywal jednak nie odpuszcza. Z Lublinianką też wcale nie było nam łatwo. Może zajmują miejsce w dolnych rejonach tabeli i mają swoje problemy, ale pokazali, że wcale nie są słabsi. Można powiedzieć, że w tym wypadku, to my wyciągnęliśmy wynik na remis. Większość meczów jest na styku i do każdego przeciwnika trzeba podchodzić indywidualnie. Zdaje-

my sobie sprawę, że kibice chcą oglądać w Świdniku nasze zwycięstwa i to nie jest tak, że my nie chcemy wygrywać. To jest jednak sport i różne sytuacje się zdarzają, jak czerwona kartka przeciwko Orłętom, która zmieniła mecz – dodaje szkoleniowiec żółto-niebieskich.

Szansa na przełamanie niemocy przed własną publicznością już w sobotę. Rywalem Avii tym razem będzie KS Wągrownica, czyli trzeci zespół od końca, który do tej pory zgromadził jedynie pięć punktów.

EWINNER II LIGA

Ostatnie mecze 13. kolejki: KKS 1925 Kalisz – Hutnik Kraków 2:1 (Putno 38, Zięba 62-samobójcza – Serafin 80) • Polonia Warszawa – GKS Jastrzębie 1:1 (Pieczara 89 – Stanclik 84).

1. Kotwica	12	29	23-11
2. Polonia	13	24	24-15
3. Znicz	13	23	21-17
4. KKS	13	22	25-19
5. Wisła	13	21	24-16
6. Olimpia	13	21	20-13
7. Zagłębie	13	21	21-25
8. Jastrzębie	13	20	15-13
9. Stomil	13	18	17-15
10. Radunia	13	15	23-25
11. Górnik	13	15	14-17
12. Garbarnia	12	14	23-23
13. Siarka	13	13	19-26
14. Śląsk II	13	13	16-23
15. Lech II	12	12	19-21
16. Pogoń	12	11	15-20
17. Motor	13	11	12-22
18. Hutnik	13	10	21-31

7-9 października: GKS Jastrzębie – Znicz • Lech II – Śląsk II • Wisła – Stomil (sobota, godz. 15) • Hutnik – Pogoń • Siarka – KKS • Radunia – Motor (niedziela, godz. 14) • Kotwica – Górnik • Zagłębie II – Olimpia • Polonia – Garbarnia.

NAJLEPSI STRZELCY

10 bramek – Maciej Firlej (Znicz Pruszków), Krzysztof Świątek (Hutnik Kraków) • **7 bramek** – Michał Fidziewicz (Polonia Warszawa), Nestor Gordillo (KKS 1925 Kalisz) • **6 bramek** – Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz), Grzegorz Goncerz (Kotwica Kołobrzeg), Damian Nowak (Pogoń Siedlce), Dawid Retlewski (Wisła Puławy), Jakub Teclaw (Stomil Olsztyn) • **5 bramek** – Szymon Gołuch (GKS Jastrzębie), Shuma Nagamatsu (Znicz Pruszków), Adrian Paluchowski (Wisła Puławy), Bartłomiej Purcha (Garbarnia Kraków), Daniel Stanclik (GKS Jastrzębie), Radosław Stępień (Radunia Stężyca), Filip Wilak (Lech II Poznań), Bartosz Zynec (Radunia Stężyca), Adam Żak (Garbarnia Kraków).

Nikt nie powalczy o nagrody z PJS?

PIŁKA NOŻNA Za nami praktycznie 1/3 sezonu 2022/2023. W obecnych rozgrywkach na razie żadna z naszych ekip nie liczy się w walce o premie z Pro Junior System

Przypomnijmy w dużym skrócie, że w ramach PJS drużyny zbierają punkty za występy młodych zawodników. Oplaca się stawiać zwłaszcza na wychowanków, którzy punktują podwójnie. W poprzednim sezonie w samej PKO BO Ekstraklasie kluby zarobiły niemal 10 milionów zł. Najlepsi w klasyfikacji końcowej mogli liczyć na nagrodę w wysokości 3,25 mln zł, a ostatni, siódmy zespół, który się załapał dostał 250 tys zł. Im niższa liga, tym mniejsze pieniądze. Na zapleczu ekstraklasy zwycięzca otrzymał ostatnio 1,6 mln zł, a siódmy zespół 200 tys. W eWinner II lidze do rozdania było 5 mln, w tym 1,1 mln dla najlepszego klubu i 200 tys dla ekipy z siódmej pozycji. Trzecioligowcy też walczą o kilkaset tysięcy złotych. W tym sezonie na premie może liczyć jednak już tylko po pięć czołowych ekip.



Jak wygląda sytuacja w obecnych rozgrywkach? Na pewno

kiepsko dla naszych drużyn, żeby nie powiedzieć bardzo

kiepsko. W Fortuna I Lidze Górnik Łęczna zajmuje dopiero

Motor Lublin i Wisła Puławy raczej nie powalczą w tym sezonie o premie z Pro Junior System

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

14 miejsce, a na koncie nie ma ani jednego punktu. Prowadzi za to Ruch Chorzów (1868 „oczek”), który nieznacznie wyprzedza Wisłę Kraków (1824). Nasi drugoligowcy też nie mają się specjalnie, czym chwalić. Jeżeli dany klub ma także drużynę rezerw, to wówczas w klasyfikacji PJS liczy się jedynie jeden zespół, który występuje w wyższej lidze. A to oznacza, że z Motorem Lublin i Wisłą Puławy nie rywalizują: Śląsk II Wrocław, Zagłębie II Lubin i Lech II Poznań. W tej sytuacji żółto-biało-niebiescy zajmują ostatnią, 15 lokatę z dorobkiem 636 punktów. Duma Powiśla jest nieznacznie

wyżej – na 13 pozycji (1083). Na drugim froncie prowadzi za to Olimpia Elbląg, która uzbierała już ponad pięć tysięcy punktów. Drugi jest KKS Kalisz (3960), a trzeci Hutnik Kraków (2853).

W grupie czwartej III ligi najwyżej sklasyfikowana jest Lublinianka, która zajmuje siódme miejsce z dorobkiem 2066 „oczek”. Ósma jest Chelmska (2050), Orłęta Spomlek Radzyna Podlaski plasują się na 10 pozycji (1858), a tuż za nimi są: Podlasie Białą Podlaską (1755) i Avia Świdnik (1742). Różnice w tym wypadku są jednak niewielkie, bo prowadząca KS Wągrownica uzbierała do tej pory „tylko” 2722 punkty. Pod uwagę nie są jednak brane rezerwy Cracovii i Korony Kielce, które zdecydowanie prowadziłyby w tej klasyfikacji.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1905

Wilbur Wright odbył rekordowy, 39-minutowy lot samolotem na dystansie 24,5 mili

1924

ukazało się pierwsze wydanie czasopisma „Młody Lotnik”

1934

premiera filmu „Kleopatra” w reżyserii Cecila B. DeMille’a. W roli tytułowej: Claudette Colbert

1946

zakończył się 1. Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Cannes

1962

premiera filmu „Doktor No” w reżyserii Terence’a Younga, pierwszego z serii filmów o agencie 007. W roli głównej: Sean Connery

1962

premiera pierwszego singla grupy The Beatles „Love Me Do/P.S. I Love You”

1967

premiera 1. odcinka serialu „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa” w reżyserii Mieczysława Wańkowskiego

1969

telewizja BBC wyemitowała premierowy odcinek „Latającego cyrku Monty Pythona”

1983

Lech Wałęsa został ogłoszony laureatem Pokojowej Nagrody Nobla

2

Oscary (najlepsza muzyka – Henry Mancini i najlepsza piosenka – „Moon River”) zdobył film „Śniadanie u Tiffany’ego” w reżyserii Blake’a Edwardsa. Film z Audrey Hepburn w roli głównej swoją premierę miał 5 października 1961 roku

Romantyczna Polska

MUZYKA Filharmonia Lubelska (ul. Curie-Skłodowskiej 5) zaprasza na koncert „Romantyczna Polska” z udziałem dwójga solistów młodego pokolenia: Moniki Buczkowskiej (na zdjęciu) i Pawła Trojaka. Wydarzenie odbędzie się 9 października o godz. 17.

Artyści, którzy zaśpiewają w niedzielę w Filharmonii, są zwycięzcami i laureatami prestiżowych konkursów międzynarodowych.

Monika Buczkowska (sopran) jest solistką Opery we Frankfurcie, gdzie śpiewa między innymi Paminę w „Czarodziejskim flecie” Mozarta.

Paweł Trojak (baryton) występował na scenach m.in. Teatru Wielkiego – Opery Narodowej w Warszawie, Festiwalu w Salzburgu, Warszawskiej Opery Kameralnej, Opery Wrocławskiej i Krakowskiej, Theater Freiburg, New Generation

Festival we Florencji, Lyric Opera of Chicago, Teatro La Fenice w Wenecji oraz wielu innych.

W koncercie udział wezmą również Jolanta Munch (fortepian) oraz Akademicki Chór Politechniki Lubelskiej pod batutą Elżbiety Krzemińskiej. W programie pieśni F. Chopina, S. Moniuszki i M. Karłowicza. Bilety na koncert kosztują od 20 do 30 zł.

DAD



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA

Nie czuję, że od „Idola” minęło już 20 lat

MUZYKA Tomasz Makowiecki stał się rozpoznawalny dzięki programowi „Idol” i nie ukrywa, że ma do niego duży sentyment. Teraz na zmianę różne wspomnienia z tamtych czasów powracają bądź się zacierają, ale za największy sukces uważa to, że udało mu się zdobyć i utrzymać dobrą pozycję na rynku muzycznym

Tomasz Makowiecki był prawdziwym objawieniem pierwszej edycji „Idola” emitowanej na antenie telewizji Polsat. Zdolny, młody wokalista dotarł do finału i mimo że nie wygrał tego popularnego wówczas programu, to niewątpliwie otworzył mu on drzwi do kariery.

– Nie czuję, że od „Idola” minęło już 20 lat. To jest trochę abstrakcyjne dla mnie, nie wiem, może chodzi o to, że jednak faktycznie szczęśliwi czasu nie liczą. Ale z kolei jakieś 10 lat temu miałem właśnie takie poczucie, że minęło mnóstwo czasu, że ja już zapomniałem o tamtym okresie, a teraz z perspektywy tych 20 lat wydaje mi się, że pamiętam więcej, niż pamiętałem te 10 lat temu – mówi agencji Newseria Lifestyle Tomasz Makowiecki.

Wokalista już szykuje się do świętowania 20-lecia pracy twórczej. W ramach jubileuszu zamierza m.in. poszerzyć repertuar prezentowany na koncertach o utwory sprzed lat: zarówno te, które stały się przebojami, jak również te, które z jakiegoś powodu pozostały nieco w cieniu.

– Oprócz tego, że chcę wydać płytę z nowościami, to chciałbym też wrócić do starych rzeczy, których bardzo długo nie prezentowałem na żywo. Zresztą sam bardzo chętnie przypomnę sobie swoje pierwsze nagra-



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

nia, pierwsze płyty, z przyjemnością wróć do tego i zaprezentuję to jeszcze raz publiczności. Chcę wrócić do swoich poprzednich płyt, być może w troszeczkę nowej interpretacji i zrobić sobie po prostu taki flashback.

Tomasz Makowiecki docenia to, że dzięki programowi „Idol” mógł zdobyć pewne doświadczenie sceniczne i zaprezentować swoje umiejętności szerokiemu gronu odbiorców. Poznał tam również wiele wspaniałych i utalentowanych osób. Niestety po zakończeniu formatu kontakt się urwał.

– Ubolewam trochę nad tym, ale nie mamy ze sobą kontaktu. Jakoś to się tak naturalnie rozmyło, każdy po prostu poszedł w swoim kierunku. Nie wiem za bardzo, co u nich słysząc. Alicja Janosz chyba wydała płytę dla dzieci, słyszałem też, że Ewelina Flinta chyba będzie wracała za chwilę z nowym materiałem, jestem więc bardzo ciekaw, a co robi Szymon Wydra, nie mam pojęcia. Często natomiast spotykam się z uczestnikami z innych edycji, na przykład z Krzyszkiem Zalewskim.

Artysta zauważa, że teraz telewizje produkują dużo

programów o charakterze talent show, w których można zaprezentować różnorakie umiejętności, nie tylko wokalne, ale również taneczne czy kulinarne. „Idol” był w tamtych czasach fenomenem, który przyciągał przed telewizory rzesze widzów, a jego uczestnicy byli nieco wrzuceni na głęboką wodę.

– Różnica jest taka, że to było pierwsze tego typu wydarzenie w Polsce i my, jako uczestnicy, trochę nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, jak to będzie wyglądało, trochę działaliśmy po omacku. Dzisiaj młodzi ludzie startujący do tych programów idą

tam z dużo większą świadomością. Przez to, że oglądali przez lata różne talent show, mogą sobie chociażby w jakimś sensie zbudować swój wizerunek. Teraz jest też dużo większy wybór producentów muzycznych, z którymi można współpracować, niż kiedyś – mówi Tomasz Makowiecki.

On sam przekonuje jednak, że teraz nie śledzi tego typu programów z prostego względu. – Ja w ogóle nie mam telewizji, nie mam telewizora świadomie w domu i dzięki temu mam trochę więcej spokoju.

NEWSERIA LIFESTYLE

Miki podróżuje w czasie

KOMIKS Disneyowska Myszka Miki ma różne oblicza – nie tylko humorystyczne, znane z komiksów o Myszogrodzie. Kolekcja dzieł znanych europejskich autorów ukazuje Mikię także jako detektywa, poszukiwacza dawnych cywilizacji czy wynalazcę.

W „Myszka Miki. Miki podróżuje w czasie” Miki pracuje jako dziennikarz. Pewnego dnia dostaje szansę przeprowadzenia wywiadu z wynalazcami wehikułu czasu. Postanawia samemu wypróbować niezwykłą maszynę. Podczas wędrówki po epokach

poznaje słynnych ludzi, będzie ratował się przed piratami i spacerował po Srebrnym Globie, ale najbardziej utkwia mu w pamięci spotkanie z natrętnym stworem o wielkich zębiskach...

Autorami albumu „Miki podróżuje w czasie” są fran-

cuski scenarzysta o pseudonimie Dab's (m.in. autorskie serie humorystyczne dla dzieci „Nino & Rébecca” oraz „Tony & Alberto”) i włoski rysownik Fabrizio Petrosi znany przede wszystkim z ilustrowania komiksów disneyowskich.

Premiera 26 października.



FOT. WYDAWNICTWO EGEMONT